Nr 2. Kraków, dnia 10 stycznia 1915 r. Rok III.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 1. Telefon 1286.	Naczelny redaktor: Jakób Bojko.	Cena ogłoszeń: 20 halerzy za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 4 K zagranicą . . . . . . 5 K Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

O pomoc dla ludności.

Wojna europejska, rozgrywająca się na naszej ziemi, w ciągu pierwszych pięciu miesięcy swojego trwania przemieniła cały nasz piękny kraj w jedno wielkie pobojowisko. Pisaliśmy już kilkakrotnie, że wojna ta zrobiła z nas nędzarzy, a z krainy naszej pustkowie i zgliszcza. Jedynym krajem, który w podobny sposób płaci koszta wojny europejskiej, obok nas, jest Belgia. Tam jednak szkody nie dadzą się porównać z naszemi. Na terytoryum belgijskiem odbył się tylko jeden raz przemarsz wojsk, podczas gdy nasza ziemia widziała tych przemarszów kilka. Na terytoryum Belgii nie rozgrywały się bitwy, z wyjątkiem bitw o twierdze w sześciu czy siedmiu punktach kraju. Na naszej ziemi co kilka kilometrów toczyły się zażarte walki, których ślady pozostały w rowach strzeleckich, przerzynających kraj od jednego końca na drugi i w tych niezliczonych mogiłach, które się wznoszą co kilka staj...

Jakżeż jednak inaczej zachował się świat wobec Belgii, a wobec nas! Na pomoc Belgii pospieszyli odrazu jej sprzymierzeńcy, pospieszyła Francya i Anglia, przyjmując gościnnie wygnańców wojennych z Belgii, pospieszyła Holandya, pospieszyła Ameryka, skąd wysyła się ciągle żywność dla biednej ludności belgijskiej. W Anglii zebrano 25 milionów koron na pomoc dla ludności Belgii, a obecnie rząd angielski na żądanie partyi robotniczej podejmie osobną akcyę ratunkową ze swojej strony.

A my? Czy o nas kto pamięta?

My nie istniejemy dla świata. Korespondenci wojenni pism zagranicznych nie interesują się naszemi sprawami, pomijają milczeniem zniszczenia, I doszło do tego, że w niektórych okręgach naszego kraju i w Królestwie, w okręgach olbrzymich, na których toczyły się lub jeszcze dziś toczą zaciekłe walki, ludność polska poprostu wymiera z głodu, z wycieńczenia i z zimna.

Skoro na naszej ziemi i naszym największym kosztem rozgrywają się losy Europy, to przecież ta Europa przedewszystkiem powinna przyjść nam z pomocą i bodaj w części odpłacić nam to, czego przebycia oszczędziliśmy jej samej. — Dotychczas jednak ta Europa o nas milczała i milczy zupełnie. My dla niej nie istniejemy.

Z wezwaniem o pomoc dla naszej biednej ludności, z wezwaniem już nie tylko do całej Europy, ale do wszystkich ludów chrześcijańskich, zwrócił się książę-biskup krakowski Sapieha, który w ubiegłym tygodniu wydał odezwę, w wymownych słowach przedstawiającą nędzę naszego kraju. W odezwie tej czytamy między innemi:

»Wojna dzisiejsza ze wszystkiemi narzędziami zniszczenia zaciążyła strasznie nad biedną ziemią naszą. Jej bezlitosność odbiła się krwawą wymową na naszych siołach i łanach. Miasta zapadły się w zgliszcza i rumowiska; zniknęły zagrody i chaty, ciągłe przemarsze milionowych armij i bezustanne walki zmiażdżyły dobytki znoju i potu pokoleń, kultury i dorobku wieków. Wśród pustyni biegną między złomami tysiące ludzi bez dachu i schronienia nad głową, widmo głodu, chorób już nietylko zagraża przyszłości, lecz przygniata swem brzemieniem całe rodziny, pozbawione dachu, mienia i najniezbędniejszych środków do życia! Zniszczenie prawie zupełne objęło terytoryum cztery razy większe

od bogatej, lecz równie nieszczęśliwej Belgii. Żadne słowo nie potrafi opisać ogromu tej klęski, trzebaby ją objąć i patrzeć na nią własnemi oczyma.

Jeżeli los zrządził, że padliśmy ofiarą tej okrutnej walki, to ludzkość wymaga, by choć części skutki jej zostały złagodzone, by nie dopuścić powstania głuchej pustyni wśród świata, by nie pozwolić umrzeć z głodu i zimna tysiącom, milionom bezbronnych. Do uczuć też ludzkich i chrześcijańskich całego świata nie wahamy się dziś zaapelować w poczuciu łączności ludzi, która mimo grozy wojny żyje i, jak tuszymy, jej okropności przeżyje. Wzywamy więc wszystkich, bo sami nie wydołamy uśmierzyć ran tej niebywałej klęski, rodaków i innych narodów ludzi, mających serce, by spieszyli, z czem kto może«.

Głos księcia-biskupa Sapiehy powinien ozwać się głośnem echem istotnie wśród całego świata katolickiego. Odezwę tę powinny zamieścić pisma włoskie, a za ich pośrednictwem pisma innych narodów, bo istotnie, jeżeli naród nasz nie otrzyma wydatnej pomocy od tych, którzy wojny europejskiej nie zaznali — to wojna ta wyniszczy nas zupełnie, tak, że z 20 milionów nie wiedzieć czy nas z 15 zostanie przy życiu.

Czekamy tej pomocy, do której mamy prawo.

Ameryka a Polska.

Anglia, Francya i kraje neutralne zebrały już kilka milionów koron na złagodzenie nędzy ludności belgijskiej. O Galicyi, o Królestwie Polskiem, o Polsce wogóle, która z powodu wojny ucierpiała więcej, niż Belgia, nie pomyślał nikt... Dopiero w ostatnich czasach przypomniała sobie o Polsce Ameryka. W jednym z dzienników amerykańskich pojawił się następujący artykuł:

»Ze wszystkich narodów, wplątanych w obecną europejską wojnę, prawdopodobnie żaden nie ponosi większych klęsk i nie zwraca na siebie mniejszej uwagi, jak Polska z 25 milionami nieszczęśliwych mieszkańców. Słyszymy o Belgii, lecz mało doszło nas tutaj w Stanach Zjednoczonych wieści o strasznem zniszczeniu i spustoszeniu we krwi skąpanego kraju polskiego, bo tylko kilka drobnych depesz. — Doniesiono tu wieść o Kaliszu, ale dzięki listom, jakie nadchodzą do osób w Stanach i do polskich pism, oraz tygodników w tym kraju, zaczynamy dopiero nabierać jakiegoś pojęcia o zgrozach, jakie przewalają się przez ten kraj.

Mało zaszło na ziemiach Polski wstrząsających faktów od chwili wybuchu wojny obecnej i dlatego też publiczność amerykańska nie wiele zwracała na to uwagi, ale dopiero teraz listy, do tego kraju nadsyłane, mówią nam o zagładzie tysięcy kwitnących do niedawna osad, opuszczonych przez setki tysięcy mieszkańców w najstraszniejszej nędzy. Polsce grozi głód, a Polska nie jest uzbrojoną dostatecznie, by wyjść na jego spotkanie. — Zaszczytem nielada byłoby to dla wielkości i ofiarności Stanów Zjednoczonych, gdyby Polska zwróciła się do naszego kraju o pomoc. Wspieramy przecież inne narody, które znajdują się w tańcu wojny. Mamy przecież zamiar wysyłać żywność do Belgii, która ma swój własny rząd i która jest lepiej przygotowaną na to, aby sprostać tym trudnościom czasów dzisiejszych, lecz zdaje się, żeśmy o Polsce zapomnieli.

Polska chętnie wysyła swoich synów do tego kraju i we wszystkich osadach, gdzie znajduje się tylko poważna ich liczba, można z góry powiedzieć, że są oni uczciwi, ciężko na chleb codzienny pracujący, patryotycznie usposobieni, słowem, pożądany element obywatelski. — Nie wspominając już zgoła humanitarnych powodów, Ameryka ma długi względem Polski. Polska dała Ameryce dwóch znamienitych mężów, to jest Kościuszkę i Pułaskiego. Pierwszego nazywa się tu powszechnie »ojcem amerykańskiej artyleryi«, a ostatniego »ojcem amerykańskiej konnicy«.

W naszej wojnie o niepodległość Polacy odgrywali wybitną rolę, a więc należy, aby ludność tego kraju pamiętała o tem w czasach, gdy Polska znajduje się w potrzebie. Myśmy powinni nieść pomoc wszystkim, którzy cierpią z powodu wojny narodów, ale nie powinniśmy zapominać o Polsce, o której to sprawie nie myśli się dotąd tyle, co o innych krajach, które wplątane są w wojnę obecną«.

Tak pisze ów organ amerykański. Oby głos jego znalazł żywy odzew w społeczeństwie amerykańskiem i wzbudził w niem ofiarność na rzecz kraju, »ponoszącego przez wojnę największe klęski, a zwracającego na siebie tak mało uwagi«.

Rosyjskie rządy w Galicyi.

Z pism warszawskich, które co jakiś czas przypadkiem dostają się do Krakowa, dowiadujemy się rozmaitych szczegółów z rosyjskich rządów w Galicyi, z zamiarów rosyjskiego rządu co do naszego kraju na przyszłość i przygotowań, czynionych już dzisiaj. — Przedewszystkiem, jak już donieśliśmy, główną uwagę skierowała Rosya na rozszerzenie w Galicyi prawosławia. Do Lwowa i do Galicyi wschodniej zwaliły się całe gromady popów prawosławnych i zaczęły ludność „nawracać". W odezwie wielkiego księcia Mikołaja, wydanej do Polaków, przyrzeczono Polakom swobodę rozwoju i autonomię. Jednakże dotychczasowe przygotowania rządu rosyjskiego w Galicyi świadczą wymownie, jak to poszanowanie naszych praw w rzeczywistości wygląda. Postanowiono więc, jak się dowiadujemy z „Kuryera Warszawskiego", **zreorganizować w Galicyi sądownictwo.** Przy tej reorganizacyi mają być **zniesione wszelkie prawa miejscowe,** obyczajowe i austryackie, gdyż w kraju **wprowadzone ma być prawo ogólno-rosyjskie cywilne i kryminalne.** Więc będą na nowo zsyłki administracyjne na Sybir, zsyłki do ciężkich robót w katorgach, osiedle-

nia w północnych lodowatych krajach i t. d. Dziwnie wobec tego wygląda przyrzeczenie wielkiego księcia, że będzie szanował naszą odrębność kulturalną i narodową. Bo trzeba zważyć, że po zaprowadzeniu tego zreformowanego sądownictwa przyszłaby kolej niezawodnie na inne dziedziny życia publicznego, tak, że niezadługo my, którzyśmy się dotąd cieszyli swobodami konstytucyjnemi, zaznalibyśmy w całej pełni jarzma caratu.

Wojna Austryi i Niemiec z Rosyą.

Jeżeli kiedy, to teraz właśnie, w obecnym czasie, widzimy dopiero w całej pełni tę walkę olbrzymów, jak nazwano wojnę Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą. Przez kilka miesięcy wstrzymywała nasza armia nawałę rosyjską, jak ta tama, o którą się rozwalała i odbijała olbrzymia fala armii rosyjskiej. Od kilku tygodni jesteśmy świadkami, jak tę nawałę okropną wstrzymano i jak ją powoli, ale systematycznie, poczęto odwalać, cofać, odrzucać. Zaczęło się to w naszym kraju pod Limanową, w Królestwie pod Włocławkiem i Kutnem. Olbrzymy chwyciły się teraz za bary i zmagają się, w walce na śmierć i życie.

Cośmy dotąd zyskali.

Sukces tego zmagania się jest ogromny, jest może większy, niżby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać Przedewszystkiem samo to, że nawała rosyjska została stanowczo odepchnięta i nie może już posuwać się naprzód ale się cofa, świadczy, że siła naszych wojsk, mimo wyczerpania trudami, nie zmniejszyła się, że duch, jaki naszą armię ożywiał, nie przestał gorzeć. A drugie — i to dla ostatecznego wyniku może mieć znaczenie decydujące — wiemy z relacyi naszych żołnierzy i jeńców rosyjskich, że **w armii carskiej nie tylko duch podupadł, ale że ta armia znacznie już stopniała**, że dzisiaj nie mamy już trzykrotnej przewagi u Rosyan, bo siły zaczynają się wyrównywać, o ile się może już nie wyrównały. Okazało się, że ten walec mas ludzkich, jak nazywano w sierpniu armię rosyjską, walec, który miał zgnieść Śląsk i Niemcy i zatrzymać się aż w Berlinie, musiał się zatrzymać nad Wisłą i Dunajcem i przestał już być tym walcem, budzącym grozę swoim ciężarem i ogromem. Straty Rosyan są tak ogromne, że nawet kolos rosyjski je odczuł i odczuć musiał.

Zmiana nastroju w Rosyi.

Przejawia się to i w zmianie nastroju, jaki zapanował obecnie w Rosyi. Niedawno temu mówiło się tam, że rozstrzygnięcie wojny europejskiej nastąpi na ziemiach polskich, i nie mylono się. Co do tego, to niema żadnej wątpliwości. Dziś jednak sami Rosyanie pocieszają się myślą, że rozstrzygnięcie zapadnie we — Francyi i Flandryi. Co więcej, urzędowy organ rosyjski napisał onegdaj, że właściwie Rosya może zawrzeć osobny pokój, bo Francya i Anglia nie zrobiły tego, do czego się zobowiązały. Skoro w urzędowym organie petersburskim mogło się pojawić podobne twierdzenie, to jest to dowód najlepszy, że nastrój w Rosyi zwrócił się stanowczo przeciw wojnie. Wiara w walec armii rosyjskiej, mającej zgnieść Europę, zachwiała się widocznie w samej Rosyi.

Nie znaczy to, żeby wojna miała się już naprawdę ku końcowi. W trójporozumieniu główną rolę gra Anglia, która tę wojnę wywołała dla porachunku z Niemcami, którą ta wojna najmniej kosztuje i najmniej dotyka. Otóż Anglia, jako sprytny kupiec, związała trójporozumienie umową, że pokój nie będzie zawierany osobno, ale wspólnie przez trójporozumienie i państwa, z niem razem idące. Co prawda, umowy i układy tracą wartość wobec siły miecza i nie jest wykluczonem, że jednak pokój, może być zawierany mimo tej umowy przez każde z państw z osobna. Trzeba jednak wziąć na uwagę, że w Rosyi na dworze istnieje silna dziś jeszcze i wpływowa partya wojenna, której głową jest naczelny wódz armii rosyjskiej, a która o pokoju dziś jeszcze słyszeć nie chce. Dlatego wieści pokojowe są stanowczo przedwczesne, aczkolwiek jedno wielkie zwycięstwo armii sprzymierzonych może z gruntu zmienić położenie. Te wieści pokojowe z Rosyi idące, są tylko dowodem, że jednak nasze wysiłki nie poszły na marne, bo w samej Rosyi czują, że dalsze takie „zwycięstwa" rosyjskie wiodą do nieuchronnej katastrofy.

Rozstrzygająca bitwa w maju.

Zdaniem korespondentów wojennych, znajdujących się w głównych kwaterach armii sprzymierzonych, niewyczerpany rzekomo rezerwoar ludzki w Rosyi wskutek okropnych strat, ponoszonych przez Rosyan, już się wyczerpał. W marcu wystawić może Rosya na plac boju ostatnie swoje siły. W przeciągu dwóch miesięcy musi wówczas przyjść do bitwy, największej, okropnej, jakiej świat jeszcze nie widział, a widział w roku ubiegłym i widzi dziś bitwy wprost przerażające ogromem. — Wówczas, zdaniem korespondentów, po tej bitwie wojna może zostać skończoną. Zwycięstwo w niej zadecyduje o losach Europy. Znaczyłoby to, że gdzieś z końcem maja mógłby nadejść koniec wojny, o ile naturalnie nie zaszłoby coś nadzwyczajnego, o ile do tego czasu nie wmieszałyby się w wojnę państwa neutralne i t. d.

Rozstrzygnięcie w wojnie z Rosyą będzie najprawdopodobniej rozstrzygnięciem wojny europejskiej. Wspomniany termin tego rozstrzygnięcia jest prawdopodobny, ale niepewny, bo i cóż w wojnie może być pewnego?

Możliwe niespodzianki.

Na przyspieszenie końca wojny mogą też wpłynąć czynniki uboczne. Pewnem jest, że początkowy zapał wojenny w Rosyi znikł. Setki tysięcy rannych, którzy przepełniają wszystkie większe miasta w Rosyi, uprzytomniły Rosyanom grozę położenia. Sfery robotnicze, zwłaszcza po asenterowaniu wszystkich posłów socyalistycznych i ludowych do Dumy, zaczynają się już w Rosyi burzyć. W ubiegym tygodniu przyszło do rozruchów ulicznych w Petersburgu; robotnicy rozwinęli czerwony

sztandar; wywiązała się na ulicach strzelanina. To są objawy, wskazujące, że Rosya podziemna zaczyna grzmieć. Zarządzenie cara, aby młodzież uniwersytecką na gwałt kształcić na oficerów i wysyłać na front, bo armia rosyjska poprostu niema oficerów, wywołało przygnębienie w sferach młodzieży i sfer bogatszych. Z takich nastrojów łatwo może przyjść do wybuchu, który poza plecami armii zaczęty, może ogarnąć łatwo źle żywioną i nahajkami do walki gnaną samą armię. We Finlandyi ucisk Finlandczyków wzmógł się niesłychanie, a przecie Finlandya była i jest kuźnią rosyjskich prądów rewolucyjnych. Wszystko to są jakby podmuchy wiatru, który łatwo może się przemienić w burzę, od której cały carat zadrży w posadach.

Tak się przedstawia sytuacya ogólna.

Przyjrzyjmyż się teraz, jak wygląda sytuacya czysto wojenna.

W Galicyi.

Front rosyjski w Galicyi rozciąga się na linii dolnego Dunajca, t. j. od Wisły przez Tarnów ku Zakliczynowi, wzdłuż biegu Dunajca, skręca dalej na południowy wschód i kończy się pod Gorlicami na Podkarpaciu, następnie idzie wzdłuż grzbietu Karpat aż na Bukowinę. Jest to więc front powyginany, ale olbrzymi. Poza nim znajduje się odrębny pierścień wojsk, otaczających Przemyśl. Na całym tym froncie w ubiegłym tygodniu prowadzili Rosyanie dalej ofenzywę, t. j. atakowali nasze wojska i na całym tym froncie ataki ich się złamały.

Nad Dunajcem i Białą.

Przedewszystkiem usiłowali więc Rosyanie przedrzeć się od Dunajca ku Krakowowi. Rozpoczęli tedy jeszcze w wilię ataki nad Dunajcem. Walki rozgrywały się głównie w okolicach Tarnowa. Dnia 31 grudnia po całonocnej i dziennej walce **nad rzeką Białą, na południe od Tarnowa** ataki Rosyan skończyły się ich ciężką klęską. W jeńcach stracili oni 2000 ludzi. Trzeba dodać, że **w czasie walk podczas Bożego Narodzenia** nad Dunajcem i koło Gorlic **blizko 13.000 Rosyan wzięto do niewoli.** Walki nad Dunajcem trwały bez przerwy prawie **od wilii aż do Nowego Roku.** Rosyanom nie udało się posunąć się naprzód, natomiast ataki swe przypłacili ogromnemi stratami. Po Nowym Roku na linii tej zapanował częściowy spokój.

Zacięte walki koło Gorlic.

W miarę, jak ataki Rosyan nad Dunajcem słabły, wzmogły sie ataki ich w obszarze koło Gorlic. Rosyanie mieli tam wielkie siły i parli jak wściekli, usiłując ponownie przedostać się do Grybowa i na Węgry. Wśród straszliwej niepogody toczyły się tam na linii Szymbark—Wapienne—Rozdziele najzaciętsze walki, które dnia 4 stycznia doprowadziły do rozstrzygnięcia: wojska nasze zajęły ważną linię wzgórz na południe od Gorlic. 5 stycznia i tu zapanował częściowy spokój, trwający przynajmniej do chwili, w której te słowa piszemy (7 stycznia).

Walki w Karpatach.

Apetyt Rosyan co do przedarcia się na Węgry, jest ogromny. Odgradza ich od Węgier baryera Karpat. Tam też toczyły się od paru tygodni i toczą jeszcze uporczywe walki, nie mają one jednak dla ogólnego przebiegu tej wojny znaczenia. Są to operacye drugorzędne, które na rezultat wojny nie wpłyną. Przed naporem przeważających sił rosyjskich, wzmacnianych ciągle posiłkami, naczelna nasza komenda cofnęła w poszczególnych przełęczach wojska na stronę węgierską, gdzie one będą mogły najezdnikom stawić opór skuteczny. Z Węgier, gdzie byli, zostali Rosyanie wyparci.

Pod Przemyślem.

Z pod Przemyśla nie nadeszły w ubiegłym tygodniu wiadomości. Widocznie Rosyanie w dalszym ciągu nie atakują, tylko zadowolają się odcięciem twierdzy, licząc, że ją wezmą głodem. Pod tym względem mylą się zasadniczo. Przemyśl jest znakomicie zaopatrzony w żywność i może wytrzymać nawet rok. Rosyanie nie tają, że im bardzo byłoby w smak zdobycie tej twierdzy, ale nauczeni smutnem doświadczeniem z pierwszego oblężenia, boją się ataków, które ich wówczas kosztowały stratę około 80.000 ludzi.

W Królestwie.

Ostatnie dni 1914 roku przeminęły na terenie walk w Królestwie Polskiem spokojnie. Przyczyną była panująca przez kilka dni silna mgła, która unicestwiała tak walkę artyleryjską, jak walkę piechoty. Spokój ten trwał do 2 stycznia r. b. Od tego dnia walki, mimo fatalnej pogody, zaczęły się na nowo i trwają dalej. Są to walki zacięte, niesłychanie krwawe, ale powolne, bo bitwa przemieniła się tam w pozycyjną, taką, jak we Francyi. Wrogowie siedzą okopani w rowach, każdą piędź ziemi trzeba poprostu osobno zdobywać. Mimo wszystko walki postępują tam znacznie szybciej niż we Francyi i niewątpliwie tutaj prędzej przyjdzie do rozstrzygnięcia, niż we Francyi. W Królestwie jednak role się zmieniły. Atakujemy my, w przeciwieństwie do Galicyi, gdzie atakującymi byli Rosyanie.

Nad Nidą.

Pod względem terenu, bitwy w Królestwie trzeba podzielić na dwie części: walki nad rzeką Nidą, wpadającą do Wisły z drugiej strony niedaleko ujścia Dunajca i walki nad Bzurą i Rawką, czyli krótko mówiąc, walki o Warszawę.

Nad Nidą trwa walka pozycyjna. Nie stoi jednak, lecz trwa, bo nasi posuwają się coraz bardziej naprzód na wschód i północ, zdążając na Kielce, na które onegdaj nasi lotnicy rzucili 10 bomb. Jest nadzieja, że wojska nasze niezadługo zajmą Kielce i posuną się dalej naprzód, do głównego celu.

Walki o Warszawę.

Od 2 stycznia walki nad Bzurą i Rawką przybrały na zaciętości. Niemcy idą tam jak lawina i prą

ciągle naprzód. Są miejscowości, które zdobywają dopiero po 11, po 16 nawet szturmach, ale je zdobywają. Tak zdobyli Borzymów, bardzo silną rosyjską pozycyę, zajęli Bolimów i posunęli się do Kozłowa Biskupiego, leżącego na południowy zachód od Sochaczewa, oraz do Humina, leżącego w odległości 5 klm. od Bolimowa. Jak widać, wolno, ale stale idą naprzód. Pod Kozłów podsunęli się 5 stycznia.

Rosyanie bronią tam swych pozycyi jak mogą, ale muszą ustępować. Przygotowali już sobie drugą linię obronną koło Błonia. Gdy i ta linia zostanie zdobyta, los Warszawy, która dziś słyszy już ponownie huk armat, bo Niemcy są od niej oddaleni o 40 klm., będzie przesądzony.

Drobne walki, toczące się na granicy Prus wschodnich nie mają większego znaczenia.

Wojna z Serbią i Czarnogórą.

Z południowego, serbskiego terenu wojny nie nadeszły w ubiegłym tygodniu wiadomości. Nie zaszło tam nic ważniejszego, poza tem, że koło Trebinje w Hercegowinie artylerya nasza dnia 31 grudnia zmusiła Czarnogórców do odwrotu. Tam, jak się zdaje, nowa akcya wojenna znajduje się dopiero w przygotowaniu, a przygotowania muszą być osłonięte ścisłą tajemnicą.

Dnia 31 grudnia rozpoczęto ponownie bombardowanie Belgradu. W tym samym dniu lotnicy nasi rzucili równocześnie bomby na trzy najznaczniejsze miasta czarnogórskie, Cetynię, Niksic i Antivari.

Wojna Niemiec z Francyą, Belgią i Anglią.

We Francyi walki trwają niemal na tem samem miejscu na olbrzymim froncie od granic Szwajcaryi do belgijskich wybrzeży morza Północnego od kilku miesięcy. Francuzi, licząc na to, że Niemcy wycofali swoje wojska do Królestwa, rozpoczęli na różnych punktach tego frontu ofenzywę, głównie koło Nieuport, które jest zupełnie zbombardowane, koło **Arras** i **Verdun**. Wszystkie te ataki przypłacili wielkiemi stratami i nie zyskali nic.

Najzaciętsze walki toczą się ciągle w Lesie Argońskim. Tam powoli, ale ciągle Niemcy posuwają się naprzód.

W Alzacyi, której skrawek Francuzi zajęli, wytężyli oni, jak się zdaje, największe siły. W ubiegłym tygodniu toczyły się tam krwawe walki koło miejscowości **Thann, Sennheim i Steinbach**, leżących niedaleko granicy. — W walkach tych zwycięstwo odnieśli Niemcy.

Wojna Turcyi z Rosyą.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem skupiła się głównie na wojnie z Rosyą. Wojska tureckie, pobiwszy Rosyan kilkakrotnie na granicy Kaukazu, zajęły dnia 28 grudnia silną wojskową pozycyę Rosyan, **Ardagan**, pobiwszy tam na głowę znaczne siły rosyjskie. Ludność tego miasta jest muzułmańska, powitała też Turków, jak zbawców, tem bardziej, że Rosyanie przed opuszczeniem miasta ograbili ich doszczętnie. Razem z wojskami tureckiemi walczą ochotnicy perscy. Ludność perska stoi wogóle po stronie Turków.

Znaczne sukcesy odnieśli też Turcy w Aserbejdżanie.

Na morzu Czarnem stoczyły w ubiegłym tygodniu dwa tureckie okręty walkę z eskadrą rosyjską. Rezultat tej walki nie jest znany.

Wojna na morzu.

Tydzień ubiegły przyniósł znowu pokaźną stratę angielskiej flocie. **Niemiecka łódź powodna zatopiła dnia 1 stycznia** nad ranem niedaleko wybrzeży angielskich **starszy pancernik angielski „Formidable“**. Załoga częścią się uratowała. Ci, co pozostali na okręcie, zginęli po bohatersku. Gdy okręt już tonął, żołnierze stali na pokładzie, paląc fajki. Kapitan stał ze swym psem na pomoście i palił papierosa.

Dotkliwą stratę poniosła, jak się obecnie okazuje, dnia 23 grudnia flota francuska. **Austryacka łódź podwodna** w dniu tym **zatopiła admiralski pancernik francuski „Courbet“**. Rząd francuski trzymał tę klęskę w zupełnej tajemnicy, która nareszcie wyszła na jaw.

Flota handlowa angielska cierpi dalej od krążowników niemieckich, które w grudniu zatopiły jej razem 67 statków. Rozbitkowie ze słynnego „Emdena“, którzy się ustrzegli niewoli angielskiej, wzięli skądś okręt „Agoche“ i dalej tępią handlowe statki angielskie na oceanie Indyjskim.

Wojna w powietrzu.

Niemiecka flota powietrzna nie próżnuje. Dnia 31 grudnia pojawiło się nad francuskiem miastem Dunkierką 7 samolotów niemieckich i zasypało je bombami, napełnionymi szrapnelami, które przebijają nawet mury domów. Dużo osób zostało zabitych, masa rannych. Trupy były straszliwie pokaleczone.

Miasto Luneville we Francyi bombardował w tymsamym dniu balon Zeppelina. Taksamo bombardowano miejscowości Furnes i Cudekerke.

Nad Warszawą pojawiają się codzień w południe Zeppeliny i samoloty niemieckie.

Lotnicy francuscy bombardowali 3 stycznia miejscowość Lisdorf, w południowych Niemczech.

„Piast“ jest jedynem pismem ludowem, jakie wychodzi. Postarajcież się sami, by się jak najbardziej rozpowszechnił i rozwijał; leży to w interesie całego ludu!

Wieści o pokoju.

Pięć miesięcy okrutnej wojny, która, jak oświadczył król włoski, pochłonęła największą ilość ofiar ze wszystkich wojen w dziejach, musiało nasunąć zwierzchnikom państw nie wmieszanych w tę wojnę, myśl o pracy, celem położenia kresu rozlewowi krwi i przygotowania pokoju.

Akcya pokojowa papieża i Wilsona.

Akcyę w kierunku pokojowym rozpoczął Ojciec św. Benedykt XV., a obok niego stanął jako drugi szermierz myśli pokojowej, prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson. W ten sposób dwie potęgi, jedna duchowna, druga świecka, podały sobie ręce, ażeby wspólnemi siłami doprowadzić do zakończenia wojny europejskiej. Prezydent Stanów Zjednoczonych wysłał do stolicy świętej swego specyalnego posła, ażeby akcyę pokojową poprowadzić wraz ze stolicą apostolską celowo, wspólnie i skutecznie. Stany Zjednoczone, aczkolwiek w wojnę nie wmieszane, odczuwają na sobie skutki wojny i pragną jej jak najszybszego zakończenia. Zdają sobie zresztą sprawę z tego, że jako najpotężniejsze państwo, nie wmieszane w tę wojnę, mają prawo i obowiązek zabrać w sprawie pokoju głos i do pokoju doprowadzić. W Londynie zawiązała się w ubiegłym tygodniu liga wybitnych ludzi, których zadaniem jest praca nad przygotowywaniem pokoju.

Tak więc rok nowy przyniósł ludom Europy oliwną różdżkę pokoju i zakończenia tej strasznej wojny, jaka się obecnie sroży w Europie i w Azyi.

Szanse akcyi pokojowej.

Czy te wieści pokojowe mają jakie szanse urzeczywistnienia się? Czy istotnie możemy liczyć na to, że wojna skończy się niezadługo dzięki akcyi pokojowej Stanów Zjednoczonych i papieża?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć tak lub nie. Wiadomo, że ta pięciomiesięczna wojna wyczerpała ogromnie wszystkie państwa ze sobą wojujące. Wiadomo, że wszystkie wojujące strony wytężyły już olbrzymie siły, ale żadna z nich nie zdołała doprowadzić do rozstrzygnięcia. Wojna obecna toczy się zaś o przebudowę Europy, toczy się o nowe ukształtowanie się państw i narodów, które wszystko postawiły na kartę, poniosły już straszliwe ofiary, a jednak gotowe są ponosić je dalej, bo poszły w bój pod hasłem: Śmierć lub zwycięstwo! Dopóki więc nie zapadnie tu lub tam stanowcze, decydujące rozstrzygnięcie, dopóty naszem zdaniem wszelkie zabiegi o pokój, względnie o przygotowanie rokowań pokojowych, pozostaną bez skutku.

Warunkiem pokoju decydujące zwycięstwo.

W dzień Nowego Roku odbyła się wymiana depesz między monarchami i wybitnymi wodzami, depesz, których treścią były noworoczne życzenia. Król bawarski Ludwik w telegramie do cesarza Wilhelma życzył, aby naród niemiecki, z nowym rokiem zyskał gwarancye pokoju, jakiego warte są poniesione w tej wojnie ofiary. Cesarz Wilhelm w odpowiedzi wyraził życzenie podobne, aby nowy rok przyniósł Niemcom pokój, godny ofiar, już poniesionych i tych, które mają być poniesione. W rozkazie noworocznym do armii cesarz Wilhelm wezwał swoich żołnierzy do dalszej walki, oświadczając, że choć przed nimi zadanie jest ciężkie, to jednak z otuchą mogą patrzeć w przyszłość. Arcyksiąże Fryderyk w telegramie do cesarza Franciszka Józefa życzył zwycięstwa. Cesarz odpowiedział życzeniem, aby ten żelazny czas, jaki przebywamy, znalazł w szeregach naszych wojowników tylko stalowe serca. W telegramach, wymienionych między arcyksięciem Fryderykiem a Hindenburgiem, jest życzenie zwycięstwa. Prezydent Francyi Poincaré, przyjmując dyplomatów na Nowy Rok, oświadczył krótko, iż ma nadzieję, że w przyszłym roku świat będzie mógł święcić pokój dobroczynny, oparty na prawie i poszanowaniu traktatów. Wynika z tego, że zwierzchnicy państw wojujących myślą przedewszystkiem o zupełnem zwycięstwie, a dopiero potem o pokoju, którego gwarancyą czynią pełne zwycięstwo.

Tak się sprawa przedstawia u dwuprzymierza.

Trójporozumienie a pokój.

Trójporozumienie, to znaczy Francya, Rosya i Anglia, stały od dawna na tem stanowisku, że wojna europejska potrwa co najmniej rok, a może potrwać nawet i trzy lata. Specyalnie Anglicy zaznaczali, że czas jest ich sprzymierzeńcem i że w wojnie europejskiej nie będzie chodziło tyle o zwyciężenie, ile o przetrzymanie. Na tem stanowisku Anglicy stoją i dzisiaj, ale tylko Anglicy, którzy wojnę najmniej odczuwają i najmniejsze dla niej ponoszą ofiary. Poincaré, jak wspominaliśmy, spodziewa się pokoju za rok, a w tem samem oświadczeniu tkwi przyznanie, że Francya wojny dłużejby nie przetrzymała. I to jest zrozumiałe. Francya straciła do dziś dnia w zabitych, rannych i jeńcach z górą milion żołnierzy. A siły jej nie są tak wielkie, by mogły wystarczyć na straty tak okropne. Rosya poniosła straty jeszcze większe, a na dobitek Rosya niema pieniędzy, których Anglicy nie chcą dawać. To było powodem, że już w oficyalnym dzienniku rosyjskim pojawiły się artykuły, stwierdzające, że Rosya mogłaby zawrzeć osobny pokój, bo właściwie walczy dla Francyi i Anglii, które jej nawet pieniędzy nie dają. I Rosya i Francya i Anglia wysłały już w pole wszystkie swoje możliwe siły, tak, że to, co mogły zrobić, to już zrobiły.

Widać z tego, że trójporozumienie, aczkolwiek najwięcej mówi, że wojna nie skończy się prędko, ma więcej powodów do myślenia o pokoju, niż dwuprzymierze.

Fantazye pokojowe Francyi.

Z drugiej strony zaś trzeba podnieść, że zarówno we Francyi, jak w Anglii wpływa się na opinię publi

czną, ażeby ją zagrzać do jak najdłuższej walki. Rozsnuwa się więc przed tłumami majaki przyszłości, niesłychanie szczęśliwej, zmienia się mapę Europy na korzyść Francyi i Anglii, byle tylko zapał do wojny powiększyć. Niedawno ukazała się w Paryżu broszura, która przyniosła ciekawe fantazye na temat warunków pokoju, jakie ma podyktować trójporozumienie. Przedewszystkiem więc, według tej broszury Niemcy mają być rozbite na 6 królestw, 2 wielkie księstwa i jedno księstwo, którym nie wolno będzie połączyć się w związek. Prusy mają zniknąć i będą podzielone pomiędzy pograniczne królestwa. Francya zabierze sobie całą przestrzeń aż do Renu, Belgia otrzyma Nadrenię do Kolonii. Austrya, według pobożnych życzeń trójporozumienia, ma również przestać istnieć. Ma ona być podzielona między Rosyę, Rumunię, Serbię, Czarnogórę i Włochy. Z reszty utworzone ma być wielkie księstwo austryackie. Węgry i Czechy mają zostać samodzielnemi państwami. Taki sam los ma spotkać Turcyę. Wskutek tego w Europie pozostałyby po pokoju tylko cztery mocarstwa, t. j. Francya, Anglia, Włochy i Rosya, 19 państw drugorzędnych i 6 małych państewek.

Plany to niewątpliwie dla Francuzów i Anglików bardzo przyjemne, ale do ziszczenia ich potrzeba tylko... zwycięstwa, a tymczasem dotychczas i Francya i Anglia i Rosya ponoszą same klęski.

Stanowisko Włoch i Rumunii.

Na przyspieszenie wojny wpłynęłoby z pewnością wystąpienie państw neutralnych do walki. Trzeba tedy przyznać, że pomimo ogłoszenia neutralności, państwa neutralne są przygotowane do czynnego wkroczenia w wojnę. We Włoszech przyspieszono pobór rekruta, a ponadto zaciągnięto pożyczkę w kwocie jednego miliarda. W Rumunii zaciągnięto również pożyczkę na dwieście milionów koron. To dowodzi, że nie jest wykluczonem wkroczenie na arenę wojny obydwóch tych państw. Czy jednak wkroczenie to przyspieszyłoby koniec wojny, czy też możeby wojnę jeszcze przewlekło, to dzisiaj powiedzieć się nie da.

Nasze mogiły.

Przez ziemię naszą przewalały się już nieraz burze wojenne. Waliły na nią idące ze wschodu tatarskie zagony, przepływały przez nią tureckie zastępy, niosące zagładę kulturze i chrześcijaństwu, szły rosyjskie nawały i szwedzkie, rozbijając się na naszej ziemi, której niemal piędź każda przesiąknięta jest krwią. Ale nigdy tyle krwi na ziemi naszej nie popłynęło, nigdy tyle dzieci tej ziemi krwią własną jej nie zaczerwieniło, jak teraz. Nie ujdziesz dzisiaj w Polsce kilku mil, abyś nie natknął na świeżą mogiłę, nie znajdziesz prawie kopczyka mogilnego, pod którym nie spoczywałoby jakieś polskie serce. Blizko dwa miliony naszych braci walczy ze sobą we wrogich obozach; ilu ich tę ziemię zbroczyło krwią, ilu poległo? Pięć miesięcy wojny zmieniło naszą Ojczyznę na jedno wielkie cmentarzysko narodów, na ziemię mogił...

Na polskiej ziemi rozgrywa się w tej wojnie nasza największa tragedya, bo bracia walczą z braćmi, bracia giną od braci. Taką ofiarą straszliwą okupujemy naszą lepszą dolę, w takich warunkach okrutnych kuje się los Polski. Te tysiące mogił na naszej ziemi, to naszej tragedyi symbole, to krwawe pomniki naszej Doli opłakanej.

Jakimkolwiek będzie koniec tej wojny, jakikolwiek los nam ta wojna przyniesie — mogiły te pozostaną nam zawsze jednakowo drogie. Nam dzisiaj — bo w nich śpią snem wiecznym nasi ojcowie, synowie i bracia, pokoleniom naszym — bo w nich śpią ci, co polegli w największej w dziejach świata i może ostatniej wojnie, w której się kształtowała nasza przyszłość na długie, długie lata. Te mogiły będą dzieciom, wnukom i prawnukom mówić o naszych ofiarach, a ludom Europy wskazywać, jak drogo opłaciliśmy, my przedewszystkiem, ich losy.

Godzi się więc, byśmy te groby, te mogiły, dziś jeszcze tak świeże, otoczyli czcią i poszanowaniem. Gdziekolwiek we wsi znajduje się mogiła, w której leżą zwłoki poległych w boju polskich żołnierzy, tam tę mogiłę należy zaznaczyć i w jakibądź sposób utrwalić w pamięci, że w niej nasi, polscy, spoczęli żołnierze, bez względu na to, czy walczyli w tej lub owej armii. A kiedy wiosna nadejdzie, kiedy wraz z słońcem wiośnianem może nam rozbłyśnie słonko pokoju — należy na tych grobach naszych braci zasadzić drzewko, zasadzić brzozę płaczącą; niech szumi żałośnie nad ich zwłokami, niech im gra melodyę naszych pól, które nigdy nie były smutniejsze, jak teraz, w tej wojnie, w której oni zginęli.

Może kiedyś, gdy czasy nastaną spokojne, gdy ta wojna się skończy i nad ludami Europy roztoczy swe promienne skrzydła anioł pokoju — znajdą się ludzie, znajdą artyści, którzy oznaczą, jak te nasze mogiły ozdobić należy, aby w tem, jak my je przyozdobimy, ci, co śpią w nich, mieli skromny, ale trwały pomnik, świadczący, że o nich pamiętamy i że ich pamięć przekazujemy potomności. Ale na to jeszcze dość czasu. Teraz chodzi o to, by te nasze mogiły, kryjące zwłoki polskich żołnierzy, nie poszły w zapomnienie. Chodzi o to, byśmy wiedzieli, gdzie leżą nasi, choćby nawet nie sami nasi. Chodzi o to, abyśmy mogli, gdy czasy będą spokojne, zająć się temi naszemi mogiłami i nie zapomnieć o żadnej.

Tośmy winni naszym braciom, którzy polegli w tej wojnie. Może będziemy kiedyś na tych mogiłach płakać, może będziemy ku nim przychodzić w uroczystem skupieniu, jak do grobów rycerzy, którzy Ojczyźnie wywalczyli wolność... Godzi się więc, ażeby o żadnej z nich nie zapomnieć!

„Piast“ wychodzi co tydzień, przynosi najdokładniejszy przebieg wojny.

„Piast“, naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, jest pismem chłopskiem, stanowiącem własność chłopów i powinien się znajdować u każdego chłopa.

Przegląd polityczny.

Z Węgier.

W dzień Nowego Roku zebrali się u węgierskiego prezydenta ministrów, hr. Tiszy, członkowie partyi pracy, aby mu złożyć życzenia. Hr. Tisza, jak zwykle w takich okazyach, wypowiedział dłuższą mowę, w której omówił sprawy wojenne i sprawy wewnętrzne na Węgrzech. Stwierdził więc naprzód, że wojna była rzeczą nieuchronną, że wykazała siłę i patryotyzm wszystkich ludów austryackich, że dotychczas armia nasza może się poszczycić znacznymi sukcesami, że w jej zapale i męstwie leży gwarancya zwycięstwa. Co do wewnętrznych stosunków, oświadczył hr. Tisza, że wojna obecna wykazała, iż Węgrów nie można pozbawiać tego równego stanowiska, jakie posiadają w monarchii.

Neutralność Bałkanu.

W państwach bałkańskich od samego wybuchu wojny prowadzi Rosya i jej sojusznicy krecią robotę, aby wyrwać je z neutralności i skłonić do wmieszania się w wojnę po stronie trójporozumienia. Dotychczas zabiegi te pozostały bez skutku. I Bułgarya i Rumunia przestrzegają neutralności. Prezydent gabinetu bułgarskiego oświadczył dnia 3 stycznia ponownie, że Bułgarya przestrzegać będzie neutralności dopóty, dopóki jej interesy nie będą naruszone. Bułgarya musi otrzymać to, co jej w roku ubiegłym zrabowali Serbowie, mianowicie Macedonię i gdy przyjdzie stosowna chwila, potrafi ją sobie odebrać. Dzienniki rosyjskie są tem stanowiskiem Bułgaryi i Rumunii zdenerwowane. Podniosły one onegdaj, że obecnie, gdy w Rosyi zrozumiano, iż zwycięstwo nie jest zawisłe od pomocy państw bałkańskich, w Rosyi przestano się niemi interesować. Dzisiaj w Rosyi nie dowierzają ani Bułgaryi, ani Rumunii.

Mimo tych głosów prasy rosyjskiej, rządy Francyi i Rosyi rozwijają ciągle robotę, ażeby Rumunię przeciągnąć na swoją stronę. Dnia 1 stycznia przyjechał do Bukaresztu adjutant cara, Wysockij, z bardzo ważną misyą.

W tym samym dniu przybył tam francuski generał Pau. Oczywiście, że obaj ci dygnitarze mieli za zadanie skłonienie Rumunii do stanięcia po stronie trójporozumienia. Zdaje się jednak, że pokusy i obietnice nie zdołały wyrwać Rumunii z neutralności.

Sojusz Austro-Węgier i Niemiec z Turcyą.

Na posiedzeniu parlamentu tureckiego prezydent Izby wyjawił w swojej przemowie, że między Turcyą a dwuprzymierzem, t. j. Austro-Węgrami i Niemcami zawarty został sojusz. Wiedziano oddawna, że Turcya stoi jasno po stronie dwuprzymierza, czego zresztą dowód złożyła, wypowiadając wojnę trójporozumieniu. Nie wiedziano jednakże, że między temi państwami istnieje zupełnie formalny sojusz.

Rewolucya w Albanii.

Wojna europejska odwróciła uwagę świata od Albanii, tej krainy wiecznych niespodzianek. Tymczasem w Albanii rozwijała się i potężniała rewolucya, skierowana głównie przeciwko wielkim panom, posiadającym olbrzymie dobra podczas gdy masy ludności nie mają czasem wcale ziemi. Rewolucyę tę popierała Turcya. Przeciw rewolucyonistom wystąpił słynny Essad pasza, cieszący się wielkiem poparciem Włoch. Podczas gdy Europa zajęta była bitwami, rozgrywającemi się w Polsce i w Belgii, powstańcy albańscy zajmowali coraz większe terytoryum Albanii i zaczęli zagrażać dwom największym miastom albańskim, Walonie i Durazzo. Powodem wzrostu powstania było i to, że Essad pasza, mający dość dużo zwolenników, chciał zorganizować pomoc dla Serbii. Ponieważ zaś znaczna ilość mahometańskich Albańczyków, znajdująca się pod panowaniem serbskiem, dosyć od Serbów wycierpiała, udało się ajentom tureckim rozbudzić nienawiść w Albanii przeciwko Essadowi. Wybuchła więc formalna wojna. Między wojskami Essada a powstańcami toczą się krwawe walki koło Kroji. Ażeby w Albanii, utworzonej przez mocarstwa, przywrócić spokój, Włochy jako jedyne mocarstwo, nie wmieszane w wojnę europejską, wysłały tam swoje okręty wojenne i wysadziły na ląd we Walonie swoich żołnierzy. Do czego jeszcze doprowadzą zamieszki w Albanii, tego przewidzieć niepodobna.

Palestyna neutralnem państwem.

Z powodu wojny turecko-angielskiej wypłynęła na światło dzienne sprawa Palestyny. Powodem jest to, że Egipt najłatwiej jest zaatakować od strony Palestyny. Rząd angielski nosi się więc obecnie z zamiarem albo zajęcia Palestyny, albo utworzenia z niej państwa neutralnego pod protektoratem Anglii. W ten sposób Palestyna po dwóch tysiącach z górą lat stałaby się znów samodzielnem państwem.

Wrzenie w Portugalii.

Wypowiedzenie wojny Niemcom przez Portugalię, aczkolwiek już w zasadzie postanowione, nie może jakoś dojść do skutku. Parlament zgodził się wprawdzie na wojnę, nie zgodził się jednakże senat portugalski. Gdy rozeszły się pogłoski, że Portugalia dnia 15 b. m. wypowie wojnę, połowa członków senatu złożyła mandaty i w ten sposób uniemożliwiła pracę parlamentu. Zdaje się jednak, że to nie powstrzyma rządu portugalskiego od rozpoczęcia wojny, do której zmusza republikę portugalską sojusz z Anglią.

Z Anglii.

Parlament angielski zbierał się już po wybuchu wojny kilkakrotnie na krótkie sesye. Ma on się zebrać w dniach najbliższych i uchwalić utworzenie nowej armii, wyposażenie jej, jakoteż uchwalić nowe kredyty na prowadzenie wojny, o której w Anglii panuje silne przekonanie, że nie skończy się aż dopiero za jakiś rok.

Japonia i Rosya — sojusznicy.

Dziesięć lat temu Japonia i Rosya prowadziły ze sobą wojnę i były najzaciętszymi wrogami. Dzisiaj, jak tego dowodzą głosy japońskich mężów stanu, nietylko zapomniano dawnych uraz, ale zawarto nawet sojusz między obu państwami. Japonia jest nawet gotową, jak słychać, do wysłania swoich wojsk na pomoc Rosyi i to bez specyalnej nagrody, wychodząc jedynie z tego założenia, że oba państwa walczą przeciw wspólnemu wrogowi.

Republika, czy cesarstwo?

Zdaje się, że dni republiki chińskiej są już policzone. Wybrany pierwszym prezydentem Chin, Juanszikaj, z każdym rokiem powiększał swoją władzę, zmienił się z prezydenta w dyktatora, a obecnie powoli zamienia krzesło prezydenta na tron. Zniósł on parlament i zastąpił go Radą, będącą karykaturą parlamentu i narzędziem w jego rękach. Obecnie wniósł do tej Rady ustawę, która zapewnia mu dożywotnią prezydenturę, a ponadto przyznaje mu prawo wyznaczenia następcy, którym niewątpliwie będzie jego syn. Znaczy to, że Juanszikaj zakłada poprostu nową dynastyę. Jeżeli nie on ogłosi się cesarzem, to napewno uczyni to jego syn, o ile oczywiście nowa rewolucya nie zapobiegnie tym zamiarom.

Wieści z Warszawy.

Z pism warszawskich wyjmujemy następujące wiadomości:

»W Warszawie zbierają się podpisy pod odezwę, nawołującą społeczeństwo polskie, by nie zapominało i w czasach dzisiejszych o zadaniach narodowo-gospodarczych. »Rozgrywający się na ziemiach naszych wielki dramat historyczny — powiada odezwa — odwrócił uwagę społeczeństwa polskiego od całego szeregu obowiązków i kardynalnych zadań życia codziennego, między innemi także od obowiązku unarodowienia przemysłu i handlu u nas«. Podpisy pod tę odezwę zbiera się wszędzie, nawet na imieninach i innych uroczystościach rodzinnych. Podkreślono też w prasie polskiej, by Polacy, którzy mają na to środki, jak dawniej obchodzili święta Bożego Narodzenia, nie zapominali, że mają obowiązek kupować tylko w magazynach polskich. Chodzi o działalność systematyczną w kierunku dzieła, rozpoczętego przed dziesięciu laty, około unarodowienia przemysłu i handlu. Dzieło to powinno być prowadzone bez przerwy i społeczeństwo powinno wystrzegać się apatyi. — Gdy po wojnie zacznie się znowu życie normalne, społeczeństwo polskie, nie strzegąc swych placówek, łatwo może znaleść się w tem położeniu, że zaleją je fale nie tylko tych, o których teraz mowa, ale i wszystkich tych, co po nich przyjść jeszcze mogą i pośród nas zostaną, mając w dodatku obfite środki i zdrowe jeszcze nerwy«.

Żydzi odezwę tę powitali z niebywałem oburzeniem.

Kronika wojenna.

Wymiana niezdolnych do służby wojennej jeńców. Papież Benedykt XV zwrócił się do panujących wszystkich państw wojujących z propozycyą, aby nowy rok zaczęli aktem miłosierdzia, mianowicie wymienili nawzajem jeńców, uznanych już za niezdolnych do służby wojennej. Wszyscy panujący zgodzili się na propozycyę papieża. W ten sposób wymienionych zostanie i wróci do krajów rodzinnych około 150 tysięcy jeńców.

Choroby w armii rosyjskiej szerzą się, jak wynika z opowiadania jeńców, w zastraszający sposób. Przestała wśród rosyjskich żołnierzy grasować cholera, która wyginęła głównie dzięki nastaniu zimy, szerzą się natomiast choroby żołądkowe, dysenterya i tyfus. Choroby te pochłaniają olbrzymią ilość rosyjskich żołnierzy. Stan zdrowotny naszych wojsk jest nieporównanie lepszy, niż wojsk rosyjskich.

Car na froncie. Car Mikołaj już kilkakrotnie w czasie obecnej wojny wyjeżdżał na front do armii. Oczywiście te odwiedziny nie wypadały inaczej, jak w czasach pokojowych, to znaczy, że cara otaczały zastępy szpiclów, że dopuszczano go tylko do tych pułków, których połowę stanowili przebrani za żołnierzy ajenci policyjni. Jest to najlepszy dowód, że car jak się bał, tak się boi i teraz pojawiać wśród swoich żołnierzy.

Ostrożny wielki książę Mikołaj. Do naczelnego wodza armii rosyjskiej, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, zwróciła się redakcya jednego z londyńskich wielkich pism z prośbą o oświadczenie się co do jego przewidywań na rok bieżący. W Londynie sądzono prawdopodobnie, że wielki książę wyrazi pewność zwycięstwa i t. d. Tymczasem pomylili się. Odpowiedział on krótko w ten sposób: „Prosicie, bym przepowiedział, co przyniesie rok 1915. Tego nie uczynię nigdy. Wszystkim sprzymierzeńcom życzę w nowym roku pełnego błogosławieństwa“.

Zięć cara walczący przeciw Rosyi. W jednym z pruskich pułków walczy obecnie przeciwko Rosyi hr. Jerzy Mehrenberg, wnuk wielkiego rosyjskiego poety Puszkina. Jest on ożeniony z księżną Olgą, nieślubną córką cara Aleksandra II.

Straty Rosyan w obecnej wojnie są poprostu straszliwe. Według obliczeń dzienników francuskich, dobrze poinformowanych, **do dnia 22 grudnia stracili Rosyanie w zabitych i rannych milion sześćset pięćdziesiąt tysięcy ludzi.**

Ogólna liczba jeńców wojennych w dotychczasowej wojnie wynosi we wszystkich państwach wojujących blizko 1,200.000 żołnierzy. Największą ilość jeńców wzięli Niemcy, którzy do dnia 1 stycznia mieli w niewoli 8.138 oficerów i 577.875 zwykłych żołnierzy.

W tem było 3452 oficerów, 7 generałów i 215.905 żołnierzy francuskich, 18 generałów, 3562 oficerów i 306.284 żołnierzy rosyjskich. Belgów było w niewoli z górą 37.000, Anglików z górą 19.000.

Straty Francuzów w dotychczasowej wojnie są bardzo wielkie. Dzienniki francuskie stwierdzają, że **Francya straciła do 1 stycznia co najmniej 1,200.000 ludzi**, z czego z górą 300 000 zginęło lub zmarło, **500,000 jest rannych**, a z górą 300.000 jest w niewoli. Rząd francuski umyślnie nie ogłaszał listy strat, bojąc się, by ogłoszenie tych olbrzymich cyfr nie wywołało rozruchów. Dopiero sprawozdanie zarządcy szpitali wojskowych, które się ukazało na Nowy Rok, odkryło Francuzom te straszliwe prawdy.

Smiertelność w obecnej wojnie, jak oświadczył na noworocznem przyjęciu król włoski, **przewyższa śmiertelność we wszystkich wojnach dotychczasowych.**

Nowożytna broń, zwłaszcza karabiny maszynowe i szrapnele sprawiają, że liczba zabitych w obecnej wojnie nie o wiele jest mniejsza od liczby rannych.

KRONIKA.

Na listy i kartki w sprawie żołnierzy rannych i zaginionych odpowiadamy w miarę otrzymania wiadomości, co nieraz trwa dość długo. Prosimy więc o cierpliwość wszystkich, którzy jeszcze odpowiedzi nie otrzymali. Robimy, co możemy, ale po pierwsze wywiedzenie się o kimś jest trudne, po drugie listów z zapytaniami otrzymujemy takie masy, iż trudno wszystkie załatwić odrazu.

Burza wojny oddaliła się od kilku tygodni od Krakowa. Mimo to jednak Kraków, jako twierdza, znajduje się nadal w stanie „wojennym". Władze wydalają dalej ludność niezaprowiantowaną; ci, co zostali, muszą uzupełniać zapasy żywności, których cena rośnie prawie z każdym dniem. Do Krakowa wstęp jest niesłychanie utrudniony. Bez pozwolenia komendy twierdzy do miasta dostać się nie można, a o uzyskanie pozwolenia jest ogromnie trudno. Dnia 5 b. m. zarządzono spis ludności miasta, aby stosownie do dokładnej cyfry zaprowiantować gminę.

Bombardowanie Warszawy z powietrza z balonów Zeppelina i ze samolotów niemieckich wywołało w prasie codziennej w Krakowie donośny odzew. Pisma zwróciły się do komendy armii niemieckiej z życzeniem, aby bombardowanie Warszawy z powietrza odbywało się tylko w miarę tego, jak tego wymagają względy wojskowe. Chodziło bowiem o to, że ofiarą bomb padała przeważnie ludność cywilna, bardzo często kobiety i dzieci. Naczelna komenda niemiecka zawiadomiła mieszkańców Warszawy kartkami, zrzuconemi ze samolotów, że samoloty i balony pojawiać się będą tylko między 11-tą a 2-gą godziną w południe, w którym to czasie ludność cywilna powinna pozostawać w domu.

Przedhistoryczne cmentarzysko odkryto w ubiegłym tygodniu przy wojskowych robotach ziemnych pod Krakowem. Znaleziono tam szereg urn starożytnych, toporków i t. d., posiadających wielką wartość naukową. Część tych przedmiotów jeden z wojskowych odesłał do Wiednia. Obecnie wdrożono kroki, aby te przedmioty odzyskać. Dalsze roboty prowadzone są pod kierunkiem uczonych.

Unieważnienie drugiego powołania pospolitaków. W ubiegłym tygodniu ogłoszone zostało drugie powołanie pospolitaków, od roku 36 do 42. Powołanie to zostało dnia 4 stycznia unieważnione.

Żołnierskie wróżby o końcu wojny. Jedną z plag, najbardziej dokuczających stojącym w polu żołnierzom, są wszy, pleniące się w bieliźnie i odzieży. Wielkość ich dochodzi niekiedy do rozmiarów wprost niewiarygodnych. Otóż na tle dokuczliwości tych pasożytów, będących nieodłącznym udziałem wojny, ustaliła się wśród żołnierzy rosyjskich wróżba o końcu wojny. Z początkiem wojny, wszy są drobne: w miarę przedłużania się wojny, wielkość ich rośnie, aż dochodzi do rozmiarów ziarna bobu, jak to było w ostatnich dniach trwania wojny japońskiej. Pewien jeniec rosyjski, Polak, rezerwista, który brał udział w wojnie japońskiej, wróży, że wojna obecna zbliża się już ku końcowi, bo wielkość wszy dosięga obecnie w szeregach rosyjskich rozmiarów ziarna grochu. Ano, zobaczymy, czy wtedy, gdy wszy u rosyjskich żołnierzy będą tak wielkie, jak bób, wojna się skończy. Naszem zdaniem, gdyby wszy rosły w miarę zbliżania się pokoju, to urosłyby chyba w tej wojnie do rozmiarów wołu, bo na szybki pokój wcale się nie zanosi.

Gwiazda pokoju? „Lidove Noviny" donoszą: Od kilku dni pojawia się między godziną 5 a 7 rano nad górami Beskidami regularnie gwiazda niezwykłej wielkości i jasności, mająca wygląd wielkiej, srebrnej monety. Między ludem góralskim szerzy się przekonanie, że to „gwiazda pokoju", zwiastująca bliski koniec morderczej wojny. Oby tak było!

Sekta adwentystów — według „Gwiazdki Cieszyńskiej" — zaczęła w ostatnim czasie zyskiwać dużo zwolenników w Ostrawskiem. Znajduje ona w obecnej zawierusze wszechświatowej sprzyjające dla siebie podłoże, przepowiadając bliski koniec świata. Agenci sekciarzy chodzą w znacznej liczbie po domach rodzin górniczych i rozszerzają księgi z naukami sekty. W Polskiej Ostrawie w ostatnich dniach zamknięto dwóch propagatorów sekty i skonfiskowano kilkaset książek.

Ślub przed egzekucyą. Przed kilku dniami został w Morawskiej Ostrawie skazany na śmierć za zdradę stanu i stracony redaktor radykalnego dziennika robotniczego, Józef Kotek. Przed straceniem wniósł on prośbę o pozwolenie zaślubienia swej narzeczonej. Pozwolenia tego udzielono i Kotek na godzinę przed straceniem wziął ślub.

Przymus paszportowy w Niemczech. W Niemczech zaprowadzono od Nowego Roku przymus paszportowy. Każdy więc przyjeżdżający do Niemiec lub wyjeżdżający z nich musi mieć paszport z własną fotografią. Jest to ostrzejsze zarządzenie, niż dotychczas było w Rosyi.

Chleb cesarza Wilhelma. W Niemczech, jak zresztą i w Austryi, nie wolno obecnie, w czasie wojny, wypiekać chleba z czystej mąki, tylko z dodatkiem mąki ziemniaczanej. Cesarz Wilhelm kazał dla siebie i dla swojej rodziny wypiekać obecnie takisam chleb, według obowiązujących całą ludność przepisów.

Głód w Belgii. Belgia, w równym stopniu, jak ziemie polskie, płaci obecnie najdotkliwiej koszta europejskiej wojny. Jak nasz kraj, tak i Belgia jest zupełnie zniszczona, jak u nas, tak i w Belgii panuje głód. Na pastwę głodu jest tam wydanych 6 milionów ludności, u nas — dwa razy tyle. Tylko, że na pomoc dla Belgii płyną pieniądze i żywność z Ameryki, z Anglii i Francyi, a dla nas — znikąd. Już to nam zawsze wiatr w oczy wieje.

Równouprawnienie kobiet w Norwegii. Jak donoszą z Chrystyanii, rząd norweski wypracował projekt ustawy, nadający zupełne polityczne równouprawnienie kobietom. Na radzie koronnej projekt został przyjęty. Na podstawie tej ustawy kobiety będą mogły być sędziami, adwokatami, będą wybierać posłów i będą mogły być wybierane posłami.

Szpiegostwo w Rosyi jest najznamienniejszą cechą caratu. Zasadza on się cały na szpiegostwie, nigdzie też niema tylu szpiegów, co w Rosyi. Ale Rosya ma szpiegów nietylko u siebie. Zasiała ona nimi całą Europę, ma ich we wszystkich państwach. W ubiegłym tygodniu aresztowano w stolicy Bułgaryi elegancką kobietę, Bułgarkę, która, jak się okazało, była szpiegiem rosyjskim. Łapała ona w sidła swych wdzięków wybitnych polityków i wyciągała od nich tajemnice, które podawała rosyjskiemu posłowi w Sofii.

Spadek żebraczki. Z Neapolu donoszą: Zmarła tu

pewna staruszka nazwiskiem Raffaela Coccobardi, która pędziła żywot ostatecznej nędzarki, żywiąc się wyłącznie chlebem i mlekiem. Do końca życia umiała sobie nadać pozory największego ubóstwa. Po śmierci znaleziono wśród nędznych jej ruchomości testament, z którego się okazuje, że pozostawia ona pół miliona lirów majątku. Połowę tej sumy zapisała szpitalowi, drugą połowę ubogiemu krewnemu, studentowi uniwersytetu, który żył w wielkiej biedzie.

Obrazki wojenne.

Zemsta rosyjskiego żołnierza.

Ciekawy wypadek zdarzył się w noc wigilijną na terenie walki nad Nidą w Królestwie Polskiem. Oficer austryacki, wysłany w nocy na patrol z kilkunastu żołnierzami, zauważył skrzypienie wozu, jadącego od strony Rosyan w kierunku linii bojowej austryackiej. Patrol ukryła się w lesie i za chwilę zobaczyła jadącą kuchnię rosyjską. Jeden żołnierz prowadził dwa małe koniki rosyjskie, ciągnące kuchnię, za wózkiem szedł kucharz, jakiś żyd rosyjski.

— Stój! — krzyknął austryacki oficer.

Rosyanin natychmiast stanęli, podnieśli ręce do góry i za chwilę znajdowali się już w niewoli austryackiej.

— Dlaczegoście jechali wprost na patrole austryackie? — pyta się austryacki oficer.

A na to kucharz:

— Dzisiaj rano dostałem w twarz od naszego feldwebla i postanowiłem się na nim zemścić. Pomyślałem sobie: Najlepiej się zemszczę, jeżeli pojadę z kuchnią do Austryaków, a feldwebel niech głód cierpi. I tak zrobiłem.

Walka nad Bzurą.

Korespondent jednego z dzienników angielskich w ten sposób opisuje bitwę nad Bzurą, toczącą się już od przeszło dwóch tygodni:

„Bitwa nad Bzurą jest walką rozpaczliwą bez końca. Przez cztery dni walka szalała, a wciąż Niemcy parli na kąt, tworzony przez Bzurę, Rawę i Pilicę. Ataki i kontrataki następowały na odmianę, dniem i nocą. Żołnierze niemieccy, walczący w pierwszych liniach, są rzeczywiście nadludźmi w swoim rodzaju. Waleczność i wytrwałość ich niesłychana. Jak nad Yzerą, Niemcy za wszelką cenę chcą przekroczyć Bzurę. Głównym ich celem jest Warszawa. Pod osłoną nocy Niemcy przerzucili most pontonowy przez rzekę, ale gdy ich wojska zjawiły się nad brzegami, zostały powitane gwałtownym ogniem. Wzdłuż rzeki są dwa rzędy okopów. W jednych są Rosyanie, w drugich Niemcy. Żołnierze, znajdujący się w okopach, są dniem i nocą wystawieni na bezustanny ogień. Na południe od Sochaczewa Rosyanie pozwolili Niemcom przekroczyć rzekę, aby ich potem znowu odeprzeć.

Bzura jest rzeką brudną, o wysokich brzegach, które utrudniają przejście. Brzegi wznoszą się nieomal stromo na 30 metrów ponad wodę i opadają w małym kącie; w ten sposób tworzą wprost idealne miejsce dla strzelania. W niektórych miejscach brzegi są zalesione i tu ustawione są karabiny maszynowe, które skutecznie Niemców odpierają. Dnia 22 grudnia toczyła się owa zacięta walka, podczas której Niemcom udało się rzekę przekroczyć. Podczas gdy Niemcy bronili zdobytego co dopiero przejścia, na innem miejscu wzdłuż kolei od Skierniewic szturmowali. Ich zamiarem było zająć punkt, gdzie znajdował się most. Oba tory kolejowe mają największe znaczenie w tej walce. Rosyanie wykonali kilka gwałtownych ataków w nocy. Mają oni tak wielkie rezerwy, że wciąż świeże siły mogą posyłać do walki.

Jak się odbywa bitwa morska.

Jeden z oficerów niemieckiej marynarki w ten sposób opisuje nitwę morską:

Znacznie przed rozpoczęciem bitwy morskiej pracują bez wytchnienia telegrafy bez drutu, rozsyłające z okrętu admiralskiego na wszystkie strony rozkazy dla poszczególnych statków i okrętów. A gdy wreszcie telegram iskrowy przyniesie admirałowi dowodzącemu wiadomość, iż nieprzyjaciel ukazał się na widowni, wtedy flota staje w szyku bojowym, gotowa do walki. Dowództwo bitwy spoczywa w ręku admirała. Komendant każdego okrętu z natężoną uwagą dbać musi o to, ażeby postępować najściślej według planu admirała. Komendant statku zajmuje miejsce w opancerzonem ukryciu wysoko ponad pokładem głównym. Jeden z oficerów bez przerwy śledzi okręt admiralski, w celu chwytania sygnałów i podawania ich swemu komendantowi, który w otoczeniu swego sztabu rozsyła swego olbrzyma pancernika i rozkazy, odpowiednie do sygnału admiralskiego. Przesyłanie rozkazów komendanta dokonuje się przy pomocy zwykłego aparatu telegraficznego.

Nieprzyjacielskie armaty wielkokalibrowe rozpoczynają swoją wstrząsającą mowę już z odległości 9 tysięcy metrów, a w miarę zbliżania się łączą się do chóru średniokalibrowe i szybkostrzelne. Walka w pełnym biegu. Noc. Na pokładach panuje spokój poważny i porządek. To samo w strzelnicach przy armatach i t. d. Wszystkie drzwi opancerzone pozamykane, działa olbrzymy naładowane stoją w pogotowiu, broń ręczna na derach na pokładzie gotowa do użycia. Wszystkie światła zewnętrzne pogaszone; błyszczą tylko maleńkie lampki na wizerach luf armatnich, niby robaczki świętojańskie.

Nagle pada na morze snop białego światła tak, że aż w wieży robi się jasno, jak za dnia. To pracują reflektory. Działa różnokalibrowe drugiej strony, milczące dotychczas, zaczynają grać. Granaty ze strasznym świstem prują powietrze w kierunku jednym i drugim. Okręty drżą przy automatycznem oddawaniu każdego wystrzału. Muzyka prawdziwie piekielna; raz wraz słupy wodne idą w górę, pędzone pękającemi bombami.

Wreszcie nieprzyjacielski okręt otrzymał cios decydujący; następuje eksplozya jedna po drugiej, kolos staje się bezsilnym i niezdolnym do wykonania jakichkolwiek ruchów. Kadłub jego pochyla się na bok, poczyna tonąć. Z głuchym, okropnym bełkotem ginie pod powierzchnią, wciągając w głębię znajdującą się na nim załogę. Po chwili już tylko szczątki belek i t. p. wskazują na to, że tu na tem miejscu potężny statek dokonał swego żywota. Służba marynarska wymaga od swych ludzi żelaznego spokoju, nerwów stalowych i ustawicznego pogotowia na spoczynek... w przepastnych głębinach morza.

Lista strat I. pułku Legionów.

Zabici i ranni w bitwie pod Tarnowem w dniach od 22 do 25 grudnia 1914 r.

Zabici:

Oficerowie: Kijak Bolesław, Bojarski Kazimierz (pseud. Kuba), kapitan, komendant batalionu, Blejarski Władysław, Kowalski Tadeusz, Gigiel Józef, Szczepański, Kędzierski Władysław, Kaszubski (Król), Uzurpis Eugeniusz.

Podoficerowie: Brzeski Janusz, Polak Antoni, Guzy Henryk, Stroiwas Antoni, Adamczyk Tomasz, Szpunar Bolesław (ciężko ranny, zaginiony), Trypka Eugeniusz, Dzieliński Edward, Wojtych Rafał, Grzymała Maryan, Kamiński Kazimierz, Strzelecki Kazimierz, Dobrowolski Henryk, Demianczuk Stefan, Policzkiewicz, Woszczyński, sanitaryusz Koloszek, Beku Stefan, Wrzosek Karol, Ridel, Pażucha Zdzisław, Bielas Jan.

Szeregowcy: Chobowski, Kapuścik, Klajn, Brylski Władysław, Trzeba Józef, Borowicz, Kuraczyk, Martyniak, Kin Rudolf, Szymański Antoni, Piuta Zygmunt, Broniewski Andrzej, Gorecki Wojciech, Kozubab St., Fatyga Władysław, Hajn Edward, Schram Fryderyk, Rogowski Wacław, Siedlich Jakób, Nyczowski Juliusz, Zboiński Tadeusz, Lesiecki Józef, Kobak Alfred, Pfister Ignacy, Lachowski Władysław, Południewski Aleksander, Jadasch Jan, Sobotkiewicz Kazimierz, Malina, sanitaryusz, Borakowski, Łysakowski Edward, Buczyński Roman, Koontowicz Konrad, Sroka Leopold, Tumidajowicz Paweł, Jaworski Ignacy, Grzybała Franciszek, Klementowski Aleksander, Augebauer St., Wiśniowski St., Sobida Rudolf, Konopka Antoni, Romanowski St., Franke St., Hessel Mieczysław, Kornacki St., Karaś Wł, Bankiewicz Zbigniew, Bożek August, Białek Antoni, Uczkiewicz Tomasz, Mocha Adam, Jancz (Jauer?) Antoni, Mazurkiewicz Jan, Pląskowski Maryan, Opalski Jan, Homik Jan, Rabka Eug., Grodzicki Stanisław, Dudek Mikołaj, Szrot Karol, Kalwas Wilhelm, Gzyl Józef, Przyborowski Józef, Sarwa Stanisław, Zawadzi Jan, Pawłowski Stefan, Sznel Karol, Jasiński Czesław, Dudka Michał, Gunia Marcin, Liszka Jan, Wantuch Franciszek, Dulęba Jędrzej, Orga Julian, Gutowski Michał, Kociemko Władysław, Iwielski Szczepan, Marcak Walenty.

Ranni:

Oficerowie: Bończa Zygmunt, Monasterski Tadeusz, Piskor Tadeusz, Majewski Tadeusz, Sadowski Ignacy, Majkowicz Benedykt, Dragat Wład., Łapiński Stanisław, Szczepanowski Witold, Czech Feliks, Bortnowski Władysław, Tranrig, Comzyni, „Gwóźdź", „Szczerba", Sawicki Kazimierz, Miller (Puklerz), Orłowicz Edw., Sawicki Jerzy, Bochenek, Oset, Herwin, komendant batalionu, „Browning", Myszkowski Aleksander.

Podoficerowie: Szymański Edward, Klimowicz, Wydrzyński, Michalski Jan, Charkowski Kazim., Piękoś Stanisław, Zofczak Ignacy, Tomiczek Edward, Boczkowski Mieczysław, Dąbrowski Roman, Morbitzer Władysław, Zdyb Stanisław, Hejnisz Michał, Zagórowski Paweł, Konas Edward (ranny, zaginiony), Rajski Ludomir. Hojarczyk Jerzy, Parczyński Tadeusz, Chowsz Franciszek, Janikowski Stanisław, Wieruszewski, Jackowski, Feld Norbert, Kaldelka Tad., Zbierski Dominik, Adamski Roman, Szostek Julian, Kostecki Zdzisław, Janicki Józef, Węglarz Andrzej.

Szeregowcy: Zajdel Antoni, Klemczak, Jamroz, Nowosielski, Piasecki, Żdrodowski, Całusiński, Majewski, Poznański Józef, Mróz, Buryan, Wolflasiński, Derda Fel., Latacz Ludwik, Grach Henryk, Dulęba Aleksander, Grabczak Ignacy, Dolewski St., Dziech Józef, Pohorski Romuald, Warszawski Abraham, Kret Zenon, Hanczke Mieczysław, Śliwa Józef, Skibiński Otto Julian, Karpik Aleksander, Nocoń Władysław, Lisiecki Roman, Kuczera Józef, Owsiany Piotr, Kowalczyk Józef, Malczyk Kazimierz, Pichler Henryk, Lenkiewicz Tadeusz, Piwowarczyk Paweł, Pogodziński Kazimierz, Szwarz Waldemar, Grajner Alojzy, Choliński Bol., Piekarek, Bieszczad Bronisław, Bilski, Wicher Kazimierz, Burda Jan, Osuchowski St., Szerff Alfred, Wiśniewski Wład., Supoń Józef, Pawlus Fr., Lubaczewski Józef, Draczyński Fr., Drotler Kazim., Strojny Jan, Piasecki Józef, Pedro Gustaw, Lang Kazimierz, Kwieciński Aleks., Marszałek Włodzimierz, Niewolak Stefan, Zarzycki Tad., Wrona Fr., Krajewski Wład., Szczurek Tomasz, Kwadrans St., Symara Mieczysław, Niedojadło Jakób, Poznański Jan, Zwoliński, Skrzypik Antoni, Pawlus Adam, Bomba Fr., Petryszyn Fr., Okoński Władysław, Wójcikiewicz Józef, Październik Feliks, Bojarski Piotr, Jółka St., Wierzbinka, Dąbrowski, Górnik Antoni, Ptak Henryk, Czerniak Michał, Bobikiewicz Eug., Jankowski Henryk, Stec St., Jama, Kirsowski Józef, Perucki Albin, Kantor Piotr, Wąs Henryk, Urban Józef, Sille August, Kisiel Antoni, Makowski Alfred, Kałuszyński, Palimaka, Wiktorus, Olech, Leszczyński Jan, Fig Włodz., Kowalski Fr., Gliniecki, Suchan Jan, Wicha, Grzybowski, Proszowski, „Bolesław", Kulesza, Porębski, Bunowski Wład., Karcz Wład., Karczewski Władysław, Kowalczyk Piotr, Kowalski Romuald, Gruszczyński, Dąbrowski Stefan, Kędzielski Apolinary, Rembisz Mieczysław, Kędzielski Alojzy, Rychly, Pelitowski, Koząkiewicz, Kranz, Helm, Kamosowicz, Wach, Ryś Michał, Strohschneider, Olejnik Ludwik, Rams Andrzej, Zapałowicz Józef, Dudek Wacław, Papieć Jan, Durlej St., Wojczak Wiktor, Ruda St., Sroka Piotr, Fyda Tad., Burnegel St., Popiołek Zygmunt, Gut Franc., Pasieka Maryan, Trosiewicz Mieczysław, Stabryja Romuald, Głazowski Tadeusz, Zalipka Andrzej.

W bitwie pod Łowczówkiem rannym został także rotmistrz Belina, komendant kawaleryi Legionów.

Nasi bohaterzy. W walkach, staczanych przez nasz II i III pułk Legionów na Węgrzech zginęli bohaterską śmiercią porucznik Ludomir Cieśliński, inż. zakładów górniczych w Sierszy, oraz podporucznik Jan Dudziński (pseud. Janowski), jeden z najdzielniejszych oficerów Legionów.

Ranni i polegli na wojnie.

Wykaz nazwisk polskich żołnierzy z list strat Nr 39, 40 i 42, wydanych przez ministerstwo wojny. Skrócenia: p. p. — pułk piechoty; żołn. — żołnierz; plut. — plutonowy; landszt. — landszturm; obr. kr. — obrona krajowa (landwerzysta).

(Dokończenie listy Nr 39).

Stupak Adam, frajter 90 pułku piechoty, (Cieszanów). Such Stefan, kapral 30 pułku piechoty. Sumański Kazimierz, żołnierz 90 p. p, z Hawłowic (Jarosław). Sumyk Michał, saper 11 batalionu. Surdyka Marcin, żołnierz 90 p. p., z Kamienia (Nisko). Surmiński Jan, żołn. 90 p. p., z Sieniawy (Jarosław). Sygnarowski Jan, żołn. 90 p. p., z Ciemierzowic (Jarosław). Syhłowy Andrzej, żołn. 90 p. p. Szala Walenty, rez. 90 p. p., z Rudny Małej (Rzeszów). Szałega Franciszek, rez. 90 p. p. Szarek Michał, rez. 57 p. p. Szczepanik Karol, rez. 57 p. p. Szczepankiewicz Jan, kapr. 90 p. p., z Ostrowa (Przeworsk). Szczepański Jan, żołn. 90 p. p. Szczerbicki Jan, artyl. 32 p. artyl. poln. Szczur Mikołaj, żołn. 90 p. p., z Cieplic (Jarosław). Szczygieł Piotr, rez. 57 p. p. (Jasło). Szczygielski Antoni, kapr. 30 p. p. Szelsnik Floryan, żołn. 16 p. obr. kr. (Kraków). Szępień Jan, żołn. 90 p. p., z Wólki Tener. (Nisko). Szeszorak Piotr, rez. 30 bat. strzelc. poln. Szewczyk Michał, rez. 90 p. p. (Cieszanów). Szydłowski Andrzej, rez. 90 p. p. (Cieszanów). Szlek Jan, frajt. 90 p. p., z Gaci (Przeworsk). Szlosek Franciszek, żołn. 57 p. p., z Tarnowa. Szoł Jakób, żołn. 90 p. p., z Kopek (Nisko). Szpak Zygmunt, rez. 57 p. p., z Kaczorowy (Jasło). Szubart Józef, rez. 90 p. p. Szumiljak Piotr, rez. 90 p. p. Szwabitz Józef, żołn. 16 p. obr. kr., z Jastrzębiec (Wadowice). Szwed Michał, żołn. 90 p. p., z Bukowiny (Nisko). Szwidziński Mikołaj, żołn. 57 p. p. Szymule Jakób, kapr. 90 p. p., z Rudy (Łańcut).

Śliczny Jan, żołn. 30 p. p.

Talara Józef, żołn. 16 p. obr. kr. (Myślenice). Talik Michał, ż. 16 p. obr. kr., z Rychwałdu (Żywiec). Tancula, frajt. 57 p. p., z Bieniasowic (Dąbrowa). Tarociński Michał, rez. 30 p. p. Tekieli Walenty, żołn. 16 p. obr. kr., z Rybnej (Kraków). Tron Filip, rez. 30 p. p. Tkaczuk Grzegorz, rez. 30 bat. strzelc. poln. Tokar Jan, strzel. 30 bat. strzelc. poln. Tomaszek Stanisław, żołn. 16 p. obr. kr., z Jeleśni (Zywiec). Tontur Karol, rez. 57 p. p., z Czchowa (Brzesko). Toronczak Piotr, żołn. 57 p. p. Trąd Michał, rez. 90 p. p., z Podzwierzyńca (Łańcut). Tudaj Józef, plut. 57 p. p., z Moszczenicy (Nowy Sącz). Turczański Jan, strzel. 30 bat. strzelc. polnych.

Uchmann Stanisław, frajt. 90 p. p., z Kosiny (Łańcut). Urbański, artyl. 32 p. art. poln.

Warnicki Maryan, żołn. 30 p. p. Waszczuk Szymon, kapr. 30 p. p. Wawrykowicz Michał, żołn. 90 p. p. (Cieszanów). Węgiel Jan, żołn. 57 p. p., z Radwanu (Dąbrowa). Węgiel Józef, rez. 57 p. p., z Gorzyc (Dąbrowa). Węgrzyn Józef, rez. 90 p. p., z Bud Łańcuckich. Wilkosz Józef, tręb. 90 p. p., z Brzyskiej Woli (Łańcut). Witek Wojciech, żołn. 57 p. p. Witko Franciszek, rez. 90 p. p. (Cieszanów). Włodek Władysław, rez. 57 p. p., z Tarnowa. Włodek Włodzimierz, żołn. 16 p. obr. kr., z Krakowa. Woch Stanisław, rez. 30 p. p. Wójcik Wojciech, rez. 57 p. p., z Janowic (Tarnów). Wójcik Jan, żołn. 57 p. p. Wójcik Wincenty, rez. 57 p. p., z Jasła. Wojdyła Feliks, żołn. 57 p. p. Wojtanowicz Franciszek, rez. 57 p. p., z Łętowni (Brzesko). Wojtaszek Jan, rez. 90 p. p., z Suchaczowa (Tarnobrzeg). Workuń Andrzej, żołn. 90 p. p. Woźniczka Piotr, żołn. 57 p. p., z Wierzchosławic. Wroński Jan, żołn. 90 p. p., z Kańczugi (Przeworsk). Wychopen Paweł, rez. 30 p. p. Wynnyk Jan, żołn. 30 p. p.

Ząbek Władysław, frajter 57 p. p., z Dąbrowy. Zacharczuk Franciszek, kapr. 32 p. artyl. poln. Zagajewski Władysław, strzel. 30 bat. strzel. poln. (Sokal). Zagielski Szymon, żołn. 57 p. p. Zając Stanisław, rez. 57 p. p. Zap Jan, strzel. 30 bat. strzelc. poln. Zawidowski Józef, kadet 30 p. p. Zawiła Michał, żołn. 16 p. obr. kraj., z Łękawiec (Żywiec). Zdeb Antoni, żołn. 90 p. p., z Czarnej (Łańcut). Zdebik Wincenty, rez. 16 p. obr. kr. (Chrzanów). Zięba Franciszek, żołn. 16 p. obr. kr., z Poremby Żegoty (Chrzanów). Ziemba Bartłomiej, rez. 57 p. p. Ziemba Franciszek, żołn. 57 p. p. Ziomek Jan, żołn. 57 p. p., z Żurowej (Jasło). Zoryna Daniel, żołn. 90 p. p. (Jarosław). Zydel Adolf, dragon, ze Śląska.

Żaba Jan, rez. 57 p. p. (Dąbrowa). Żak Józef żołn. 16 p. obr. kr., z Czechówki (Wieliczka). Żołyniak Walenty, frajt. 90 p. p. (Jarosław). Żuk Michał, rez. 90 p. p. (Jarosław). Żyła Józef, żołn. 57 p. p. z Gdowa (Wieliczka).

W liście strat Nr 40

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Zabici.

Barusz Józef, kapral 12 p. p. Bugajski Stanisław, rez. 20 p. p., 7 komp. Buda Józef, żołn. 19 p. p.

Caruk Grzegorz, rez. 80 p. p. 2 komp. Ciesielski Michał, żołn. 20 p. p. 8 komp. Czohara Józef, frajter 20 p. p. 9 komp.

Cwiertniewicz Franciszek, rez. 20 p. p. 4 komp.

Damasiewicz, kapral 20 p. p. 4 komp. Drozdowski Piotr, żołn. 80 p. p. 11 komp. Dubeński Roman, żołn. 80 p. p. 1 komp. Dygas Stefan, żołn. 80 p. p. 10 komp.

Gazda, kapr. 20 p. p. Gnojek Antoni, plut. 20 p. p. 9 komp. Gocioń Marcin, jednor. 20 p. p. 1 komp. Goliński Karol, kapral 20 p. p. 11 komp.

Hałgas Jakób, rez. 20 p. p. 11 komp. Hasior Józef, rez. 20 p. p. 7 komp. Helda Józef, rez. 20 p. p. 11 komp.

Kalinowski Jan, ułan 4 p. 4 esk., z Przewodowa (Sokal). Konopnicki Wilhelm Mikołaj, jednor. 80 p. p. 11 komp. Kuligiewicz Bronisław, frajt. 20 p. p. 4 komp

Lowisz Karol, frajter 20 p. p. 8 komp.

Łoś Paweł, kapral 80 p. p. 10 komp.

Macyszyn Paweł, kapral 80 p. p. 3 komp. Majernik Jan, żołn. 12 p. p. Mokrecki Mikołaj, rez. 80 p. p. 7 komp. Mrozczak Antoni, rez. 20 p. p.

Pankiewicz Kazimierz, frajter 80 p. p. 2 komp. Pasterski Henryk, rez. 20 p. p. 2 komp. Pazowski Wojciech, żandarm, z Jezierny (Zborów). Pieronek Marcin,

rez. 20 p. p. 11 komp. Popowicz, ułan, 4 p., z Toporowa (Brody).

Samek Franciszek, rez. 20 p. p. 8 komp. Sinta Kazimierz, rez. 20 p. p. 7 komp. Smoliński Szymon, ułan 4 p. (Złoczów). Szymczyk Piotr, rez. 20 p. p. 11 komp. Szczecina Ignacy, żołn. 20 p. p. 9 komp. Szlachetka Jan, ułan 4 p., z Polany (Lwów).

Tomczyk Józef, żołn. 20 p. p.

Wiecheć Józef, frajter 20 p. p. 12 komp. Wilk Feliks, rez. 20 p. p. 7 komp. Wojs Wojciech, kapral 20 p. p. 4 komp. Wojs Franciszek, żołn. 20 p. p. 11 komp. Woźniak Franciszek, kapral 20 p. p. 6 komp. Wozołek Leon, żołn. 20 p. p. 9 komp. Wyrwik Antoni, rez. 20 p. p. 11 komp.

Ranni.

Adamczyk, żołn. 20 p. p.

Babiarz Franciszek, żołn. 20 p. p. Bachleda Franciszek, kapral 32 p. obr. kr. Bajtel Józef, kapral 20 p. p. Barecki Dominik, żołn. 80 p. p. Baro Józef, rez. 20 p. p. Bartek Michał, rez. 12 p. p. Barzyk Józef, żołn. 20 p. p. Basinoga Mateusz, rez. 20 p. p. Bawołek Ludwik, kapral 20 p. p. Bednarczyk Jan, rez. 20 p. p. Bednarek Błażej, rez. 20 p. p. Beszter Franciszek, żołn. 80 p. p. Białoń Franciszek, frajter 20 p. p. Bielak Franciszek, żołn. 20 p. p. Bielak Józef, plut. 20 p. p. Bilek Stanisław, żołn. 74 p. p. Bilik Stefan, rez. 12 p. p. Błachetka Pankracy, rez. 20 p. p. Bobak Antoni, żołn. 20 p. p. Bobak Jakób, rez. 20 p. p. Bocheński Franciszek, żołn. 20 p. p. Bocheński Jakób, jednor. 80 p. p. Bojarczuk Aleksander, żołn. 80 p. p. Bojko Jan, żołn. 80 p. p. Bołoz Maciej, frajter 20 p. p. Brewczyński Józef, rez. 20 p. p. Brągiel Władysław, feldf. 20 p. p. Broszczak Franciszek, frajter 80 p. p. Brudzisz, żołn. 20 p. p. Brzezina Aleksander, jednor. 20 p. p. Bukowski Andrzej, żołn. 20 p. p. 3 komp. Burak Paweł, rez. 80 p. p. Butyński Stefan, żołn. 80 p. p. Byrdy Michał, plut. 20 p. p. Byrski Andrzej, żołn. 20 p. p.

Cabała Józef, plut. 20 p. p. Cach Maryan, frajt. 20 p. p. Cap Antoni, kapral 80 p. p. Chalcarz Aleksander, rez. 20 p. p. Chalcarz Maciej, żołn. 20 p. p. Chełmecki Maciej, frajter 20 p. p. Chlebek Aleksander, rez. 20 p. p. Chlipała Józef, rez. 20 p. p. Chmiel Józef, rez. 20 p. p. Chmielik, rez. 20 p. p. Chrzan Paweł, rez. 80 p. p. Cichorz Stanisław, żołn. 20 p. p. Cieniawski Wojciech, rez. 32 p. obr. kr. Cisowski Jan, frajter 20 p. p. 8 komp. Cisowski Jan, rez. 20 p. p. 7 komp. Cyruliczek Paweł, rez. 80 p. p. Czuczman Jan, żołn. 80 p. p. Czup Jan, rez. 20 p. p.

Cwihun Zacharyasz, żołn. 80 p. p. Ćwik Franciszek. żołn. 20 p. p.

Dąbrowski Fabian, żołn. 20 p. p. Dąbrowski Stanisław, żołn. 20 p. p. Daniel Wojciech, frajter 20 p. p. Dankowski Józef, rez. 20 p. p. Demczyna Szymon, kapr. 80 p. p. Dłubacz Jan, żołn. 20 p. p. Dopiera Józef, żołn. 1 p. obr. kr. Doskocz Jan, frajt. 80 p. p. Doszna, rez. 20 p. p. Drabik Andrzej, żołn. 20 p. p. Dranka, żołn. 20 p. p. Drozd Paweł, żołn. 80 p. p. Dudek Leopold, żołn. 1 p. p. Dulak Ferdynand, żołn. 20 p. p. Dulak Jan, rez. 32 p. obr. kr. Durbas Piotr, rez. 20 p. p. Durlak Ludwik, rez 20 p. p. Dusza Jan, żołn. 20 p. p. Dworniak Marcin, żołn. 80 p. p. Dziedzina Jan, rez. 20 p. p.

Fecko Józef, żołn. 20 p. p. Fedus Grzegorz, żołn. 80 p. p. Feszczyn Jan, plut. 80 p. p. Firtit Józef, żołn. 20 p. p. Fornal Franciszek, żołn. 20 p. p. Fudala Józef, rez. 20 p. p. Furda Grzegorz, ułan 4 p., z Olszanicy (Złoczów).

Gąsienica Franciszek, żołn. 20 p. p. 5 komp. Gąsienica, rez. 20 p. p. 4 komp. Gąsienica Jan, rez. 20 p. p. 2 komp. Gąsior Stanisław, frajter 20 p. p. Gawłak Józef, żołn. 20 p. p. Gawron Franciszek, żołn. 20 p. p. Gintow Władysław, żołn. 20 p. p. Gliński Jan, kapral 20 p. p. Glista Ludwik, żołn. 20 p. p. Golicz Michał, żołn. 80 p. p. Gondek Stanisław, żołn. 20 p. p. Górka Mieczysław, żołn. 20 p. p. Górny Jan, żołn. 80 p. p. Goizkowski Andrzej, rez. 32 p. obr. kr. Gruszecki Stanisław, rez. 32 p. obr. kr. Gryzło Wawrzyniec, frajter 20 p. p. Gnńka Stanisław, żołn. 20 p. p. Guszkiewicz Franciszek, dobosz 20 p. p. Gut Józef, żołn. 20 p. p. Gut Władysław, frajter 20 p. p.

Hader Emanuel, frajter 20 p. p. Hajduk Daniel, żołn. 80 p. p. Haluch, żołn. 20 p. p. Hanula Jan, frajt. 20 p. p. Hłuszczak Michał, żołn. 80 p. p. Hłuszko Roman, rez. 80 p. p.

Iskrzycki Walenty, żołn. 20 p. p. Izworski Antoni, żołn. 20 p. p.

Janor Józef, plut. 20 p. p. Jantas Franciszek, rez. 20 p. p. Janus Kazimierz, rez. 20 p. p. Jaremowicz Piotr, żołn. 80 p. p. Jasiński Wojciech, rez. 32 p. obr. kr. Jasiński Mieczysław, rez. 80 p. p. Jaworski Grzegorz, żołn. 80 p. p. Jaworski Stefan, rez. 80 p. p. Jedlecki Maciej, żołn. 20 p. p. Jemioła Stanisław, żołn. 1 p. p. Jeż Andrzej, kapral 20 p. p. Jerzak Paweł, żołn. 20 p. p. Jurecki Mieczysław, rez. 20 p. p. Jurkowski Józef, żołn. 20 p. p. Jóżków Jan, żołn. 80 p. p.

Kaczor Józef, jednor. 20 p. p. Kaczuba Franciszek, rez. 20 p. p. Kaliszczak Józef, żołn. 80 p. p. Kałucki Jan, rez. 20 p. p. Karasiński Paweł Julian, rez. 80 p. p. Karfala Franciszek, kapral 20 p. p. Karlak Michał, rez. 32 p. obr. kraj. Karmazyn Michał, żołn. 80 p. p. Kasprzyk Andrzej, żołn. 20 p. p. Kędzierski Roman, plut. 20 p. p. Kiełbasa Jakób, rez 20 p. p. Klęcki Jan, rez. 20 p. p. Klimecki Franciszek, kapral 20 p. p. Klimek Jakób, frajter 20 p. p. Klimek Marcin, żołn. 20 p. p. Klimowski Wojciech, plut 20 p. p. Klimowski Włodzimierz, kapral 80 p. p. Kmak Stanisław, rez. 20 p. p. Knihinicki Michał, żołn. 20 p. p. Kobylański Piotr, frajter, 80 p. p. Kołat Józef, rez. 32 p. obr. kraj. Komorek Jan, feldfebel 20 p. p. Komperda, żołn. 20 p. p. Korngut Hugo, jednor. 20 p. p. Kornicki Paweł, żołn. 80 p. p. Korol Aleksander, żołn. 80 p p. Kostyna Mikołaj, jednor. 80 p. p. Koszyk Józef, rez. 20 p. p. Kotowicz Wojciech, żołn. 20 p. p. Kowaluk Piotr, żołn. 80 p. p. Kownacki Waleryan, rez 20 p. p. Krępel Władysław, rez. 20 p. p. Królczyk Jan, żołn. 20 p. p. Kruczek Maciej, rez. 20 p. p. Krupiak Jan, rez. 20 p. p. Krupiński, plut. 20 p. p. Krupka, artyl. 18 p. artyl. Krzeptowski Stanisław, rez. 20 p. p. Krzyżak Andrzej, rez. 20 p. p. Kudas Stanisław, żołn. 20 p. p. Kulawik Piotr, jednor. 20 p. p. Kurl t Piotr, rez. 20 p. p. Kuroś Józef, rez. 20 p. p. Kuızelski Karol, jednor. 80 p. p. Kuśnierz Andrzej, żołn. 80 p. p. Kuzina Michał, żołn. 20 p. p.

Lacki, frajter 20 p. p. Langer Leopold, żołn. 20 p. p. Lawryn Benedykt, żołn. 80 p. p. Leja Franciszek, żołn. 20 p. p. Leśniak Franciszek, rez. 20 p. p. Leśny Piotr, ułan 4 p., z Pleśnian (Zborów). Lewicki Grzegorz, żołn. 80 p. p. Lewków Jan, żołn. 80 p. p. Lewniowski

Leon, frajter 20 p. p. Luczkiewicz Jan, ułan 4 p., z Dernowa (Kamionka Strumiłowa). Luks Adolf, plut. 80 p. p.

Łabuz Wojciech, plut. 20 p. p., 6 komp. Łabuz Wojciech, żołn. 20 p. p. 5 komp. Łodziak Kazimierz, kapral 20 p. p.

Maciejowski Antoni, rez. 20 p. p. Madej Andrzej, żołn. 20 p. p. Magiera Józef, żołn. 20 p. p. Magiera Stefan, żołn. 20 p. p. Majerczyk, rez. 20 p. p. Maka Józef, żołn. 20 p. p. Makutra Piotr, frajter 80 p. p. Malinowski Franciszek, rez. 20 p. p. Markowicz Władysław, żołn. 20 p. p. Marusarz Stanisław, żołn. 20 p. p. Masnyk Michał, rez. 80 p. p. Medźkiewicz Józef, żołn. 80 p. p. Mentel Michał, żołn. 20 p. p. Michaliszyn Stefan, rez. 80 p. p. Migacz Wojciech, rez. 20 p. p. Moliński Franciszek, żołn. 80 p. p. Moliński Józef, rez. 80 p. p. Moszczar Teofil, żołn. 20 p. p. Mrowca Jan, żołn. 20 p. p. Mrowca Józef, frajter 20 p. p. Mróz Wojciech, rez. 20 p. p. Mrozek, frajter 20 p. p. Mrugała Jakób, żołn. 20 p. p. Mulata Klemens, żołn. 80 p. p. Muta Wojciech, rez. 20 p. p. Muzyka Piotr, rez. 80 p. p.

Nawara Marcin, rez. 20 p. p. Nazar Józef, frajter 80 p. p. Nieć Paweł, rez. 32 p. obr. kraj. Noga Jakób, żołn. 20 p. p. Nowaczek Jan, rez. 32 p. obr. kraj. Nowak Ludwik, jednor. 20 p. p.

Okrutny Jan, rez. 80 p. p. Olech Stanisław, rez. 20 p. p. Orzechowski Michał, żołn. 80 p. p.

Pająk Antoni, rez. 20 p. p. Pajor Jan, żołn. 13 p. obr. kraj., z Wojarkowej (Brzesko). Papierz Antoni, żołn. 20 p. p. Papierz Józef, żołn. 20 p. p. Pawlikowski Franciszek, rez. 20 p. p. Pękała Aleksander, żołn. 20 p. p. Pelacik Ignacy, kapral 20 p. p. Petrzyk Antoni, frajter 1 p. p. Pierz Józef, rez. 20 p. p. Piszczek Jakób, rez. 20 p. p. Piszczek Stanisław, żołn. 20 p. p. Plachytka Maciej, rez. 20 p. p. Płata Stanisław, rez. 20 p. p. Pleszczyński Łukasz, frajter 80 p. p. Pobereżny Piotr, żołn. 80 p. p. Połemski Jan, rez. 20 p. p. Poręba Leon, trębacz 20 p. p. Potaczek Jakób, rez. 20 p. p. Potok Wincenty, plut. 20 p. p. Prędki Jan, rez. 20 p. p. Pryszczewski Tadeusz, żołn. 80 p. p. Ptasznik Jan, frajter 20 p. p. Putil Konrad, rez. 20 p. p. Pytlowany Stefan, żołn. 80 p. p.

Rachwał Wojciech, rez. 32 p. obr. kraj. Radwan Wilhelm, rez. 20 p. p. Rakoczy Józef, frajter 20 p. p. Rapelak Andrzej, rez. 32 p. obr. kraj. Rodzynkiewicz Jan, frajter 20 p. p. Róg Stanisław, żołn. 20 p. p. Rogalski Stanisław, jednor. 80 p. p. Rycerz Andrzej, żołn. 80 p. p. Rylczyk Paweł, frajter 20 p. p. Ryszka Eugeniusz jednor. 80 p. p.

Sarkowicz Jan, rez. 32 p. obr. kraj. Sawczak Piotr rez. 20 p. p. Sawków Piotr, rez. 80 p. p. Semczyszyn Jan, rez. 80 p. p. Serafin Onufry, plut. 20 p. p Sienka Władysław, rez. 20 p. p. (stracił mowę). Skalski Józef, rez. 80 p. p. Skrabski Jan, frajter 20 p. p. Słaby Michał, rez. 32 p. obr. kraj. Smyćka Leonard, feldfebel 20 p. p. Solski Michał, kapral 80 p. p. Sroka Antoni, żołn. 20 p. p. Stafia Damian, żołn. 20 p. p. Stanek Stanisław, żołn. 20 p. p. Stasiuk Stefan, ułan 4 p. (Rohatyn). Stefek Adolf, plut. 20 p. p. Stempkowicz Jan, żołn. 20 p. p. Stesiewski Sebastyan, rez. 20 p. p. Stoliński Józef, rez. 20 p. p. Strycharczuk Jan, żołn. 80 p. p. Szaflarski Jan, kapral 32 p. obr. kraj. Szarata Ignacy, frajter 20 p. p. Szczur Michał, rez. 80 p. p. Szewczyk Wojciech, rez. 20 p. p. Szopa Antoni, feldfebel 20 p. p. Szubryl Antoni, frajter 20 p. p. Szymański Włodzimierz, kapral 80 p. p.

Śliwa Jan, rez. 20 p. p. Śmierciak Paweł, kapral 32 p. obr. kraj. Śmiertka Stanisław, rez. 20 p. p. Świadek Jan, żołn. 20 p. p. Świadek Józef, żołn. 20 p. p. Świerczek Jan, rez. 20 p. p.

Tarnawski Mikołaj, frajter 80 p. p. Terlikowski Adolf, kapral 80 p. p. Tkaczyk Leon, żołn. 20 p. p. Tokarz Wincenty, żołn. 20 p. p. Tokar Michał, żołn. 80 p. p. Tokarczyk Józef, rez. 20 p. p. Tokarz Tomasz, rez. 20 p. p. Topiłko Andrzej, żołn. 80 p. p. Turczyniak Piotr, żołn. 80 p. p. Turczyński Leon, plut. 80 p. p. Tylka Wojciech, frajter 20 p. p. Tyrczak Andrzej, rez. 20 p. p.

Ubirek Karol, żołn. 80 p. p.

Waligóra Michał, pluton. 20 p. p. Waligrodzki Antoni, żołn. 80 p. p. Wanczyk Stanisław, żołn. 20 p. p. Węglarz Józef, frajter 20 p. p. Wetula Franciszek, żołn. 20 p. p. Widomski Sebastyan, rez. 20 p. p. Wiktor Ludwik, żołn. 20 p. p. Wójcik Franciszek, pluton. 20 p. p. Wójcik Józef, żołn. 20 p. p. Wolak Wojciech, pluton. 20 p. p. Woźniak Franciszek, kapral 20 p. p. Woźniak Stanisław, rez. 32 p. obr. kraj.

Zachara Franciszek, rez. 20 p. p. Zacharków Klemens, kapral 80 p. p. Zagórny Mikołaj, żołn. 80 p. p. Zajączkowski Kazimierz, żołn. 80 p. p. Zakrzewski Henryk, żołn. 80 p. p. Zarycki Jan, żołn. 20 p. p. Zasadny, żołn. 20 p. p. Zelek Franciszek, kapral 20 p. p. Zwarycz Grzegorz, jednor. 80 p. p. Zych Jan, żołn. 20 p. p. Zygmund Jan, rez. 20 p. p. Zygmunt Stanisław, żołn. 20 p. p.

Żuławski Stanisław, rez. 20 p. p.

W niewoli.

Gąsienica Szymków Stanisław, frajter 20 p. p.

Karpiel Józef, żołn. 20 p. p.

Weretelnik, ułan 4 p. (Kamionka Strumił.).

W liście strat Nr 42

znajdujemy następujące polskie nazwiska:

Zabici.

Brandys Karol, trębacz 17 bat. strzelc. poln.

Holejko Sylwester, frajter 9 p. p., z Husakowa (Mościska). Horak Stanisław, kapral 81 p. p.

Jagiełowicz Stefan, pluton. 9 p. p., z Rożniatowa (Dolina).

Szurgot Roman, żołnierz 9 p. p., z Malinówki (Brzozów).

Wiśniowski Jan, pluton. 9 p. p., z Brzeżan.

Zając Stanisław, kapral 9 p. p., ze Stryja. Zatwarnicki Michał, kapral 9 p. p., z Brzeziny (Żydaczów).

Ranni.

Bahur Jan, żołn. 9 p. p., z Bereźnicy Królewskiej (Kałusz). Baran Michał, pluton. 9 p. p., z Gelsendorfu (Stryj). Barnycz, żołn. 9 p. p. Batóg Paweł, żołn. 9 p. p., z Bereźnicy (Żydaczów). Bekies Antoni, żołn. 9 p. p., z Zaleszczyk (Buczacz). Berezowski Julian, frajter 9 p. p., ze Sosołówki (Czortków). Bilak Antoni, rez. 9 p. p., ze Skolego. Biliński Jakób, rez. 9 p. p. Biliński Jan, żołn. 9 p. p., z Brzeziny (Żydaczów). Borczowski Wincenty, żołn. 9 p. p., z Doliny. Buryk Mikołaj, żołn. 9 p. p., z Czernicy (Żydaczów).

Czernowski Piotr, żołn. 9 p. p. Chałus Jakób, żołn. 9 p. p. Chiłowski Antoni, kapral 9 p. p., ze Stryja.

Dorosz Grzegorz, rez. 9 p. p., z Czertezi (Żydaczów). Drapajło Stefan, żołn. 9 p. p., z Wołoskiej Wsi (Dolina). Dub Roman, żołn. 9 p. p., z Dobrzan (Stryj). Duda Andrzej, żołn. 9 p. p., z Wierzchniej (Kałusz). Duda Tymoteusz, kapral 9 p. p., z Wierzchniej (Kałusz). Dunec Stefan, plutonowy 9 p. p., ze Stankowa (Stryj). Dworski Michał, frajter 9 p. p., ze Skolego. Dydyszyn Andrzej, żołn. 9 p. p., z Krupska (Żydaczów). Dynysiewicz Stanisław, frajter 9 p. p., z Żydaczowa. Dzendzera Michał, rezerw. 9 p. p., z Uhrynowa średn. (Kałusz).

Fucewicz, żołn. 9 p. p. Fujara Bartłomiej, żołn., z Muniny (Jarosław).

Gorczyński Karol, żołn. 9 p. p., z Rozdoła (Żydaczów). Grebiniec Mikołaj, żołn. 9 p. p., z Oporca (Skole). Grędzoła Józef, frajter 9 p. p., z Monasterca (Żydaczów). Gruszecki Teodor, żołn. 9 p. p., z Izydorówki (Żydaczów). Gudzowaty Józef, żołn. 9 p. p., z Czertezi (Żydaczów).

Halpern Jakób, rez. 9 p. p., z Truchanowa (Stryj). Hłuszko Leon, frajter 9 p. p., z Perehińska (Dolina). Holod Michał, żołn. 9 p. p., ze Stryja. Hoński Tymoteusz, żołn. 9 p. p., ze Siółka (Kałusz). Hoszowski Mikołaj, kapral 9 p. p., z Geryni (Dolina). Hrycaj Piotr, żołn. 9 p. p., z Husakowa (Drohobycz). Hrycan Stefan, żołn. 9 p. p., ze Seneczowa (Dolina). Huk Paweł, rez. 9 p. p. Huk Stefan, żołnierz 9 p. p., z Cerkowny (Dolina).

Iwanicki, żołn. 9 p. p.

Jabłoński Wojciech, żołn. 9 p. p., z Zielińców (Borszczów). Jagielnicki Józef, kapral 9 p. p., z Bani (Kałusz). Jagielnicki Stanisław, rez. 9 p. p., z Bani (Kałusz). Jagiełowicz Jan, żołn. 9 p. p., z Rożniatowa (Dolina). Jamiec Paweł, rez. 9 p. p. Jewczyniec Andrzej, rez. 9 p. p., z Żupania (Skole). Jurczyszyn Jan, frajter 9 p. p., z Krechowic (Dolina).

Kabyn Michał, żołn. 9 p. p., z Monasterzec (Żydaczów). Kafka, rez. 9 p. p., z Niegryna (Dolina). Kaprzycki, żołn. 9 p. p. Kecyk Eliasz, rez. 9 p. p., z Siemiginowa (Stryj). Kiernicki Damian, rez. 9 p. p., z Turzy Wielkiej (Dolina). Klimowicz Michał, kapral 9 p. p. Kocan Grzegorz, rez. 9 p. p., z Siwki Kałuskiej (Kałusz). Kocan Jan, rez. 9 p. p., z Krechowic (Dolina). Komar Dyonizy, żołn. 9 p. p., z Ceniawy (Dolina). Kornel Władysław, rez. 9 p. p., z Sokołowa (Stryj). Kos Jan, jednor. 81 p. p. Kos Jan, rez. 9 p. p., z Mazurówki (Żydaczów). Krawczuk Jan, frajter 9 p. p. Kromisz Józef, huzar 9 p. Krzemiński Adam, żołn. 9 p. p. Kulbański Michał, rez. 9 p. p., z Przewoźca (Kałusz). Kułyk Mikołaj, rez. 9 p. p. Kurceba Konstanty, żołn. 9 p. p., z Hutar (Skole). Kuź Aleksander, żołn. 9 p. p., z Perehińska (Dolina). Kuziow Jan, żołn. 9 p. p., z Uścia (Żydaczów).

Lachowicz Piotr, rez. 9 p. p., z Broszniowa (Dolina). Leukałowicz, rez. 9 p. p. Lulczak Mikołaj, kapral 9 p. p., z Perehińska (Dolina). Lutczyn Paweł, żołn. 9 p. p., z Łopianki (Dolina).

Łasota Mikołaj, żołn. 9 p. p. Łopianecki Stefan, żołn. 9 p. p., z Rożniatowa (Dolina). Łysecki Teodor, kapral 9 p. p., z Podberezia (Dolina).

Meron Mikołaj, żołn. 9 p. p., z Żałukwi (Stanisławów). Motykiewicz Marcin, plut. 9 p. p., z Rożniatowa (Dolina). Mrozik Michał, plut. 9 p. p.

Odynak Paweł, żołn. 9 p. p., z Łukowicy Niżnej (Stryj). Ogonkowski Andrzej, żołn. 9 p. p., z Rozwadowa (Żydaczów).

Papura Jan, żołn. 9 p. p., z Orawczyka (Skole). Parfaniak Anastazy, żołn. 9 p. p., z Podmichała (Kałusz). Petryszyn Piotr, żołn. 9 p. p., z Leszczańców (Buczacz). Pieluch Jan, rez. 9 p. p., z Jajkowiec (Żydaczów). Płeczyj Józef, żołn. 9 p. p., z Tuchli (Skole). Polanczycz Jan, żołn. 9 p. p., z Tucholki (Skole). Polański Jan, żołn. 9 p. p., z Niżniowa Dolnego (Dolina). Popławski Jan, żołn. 9 p. p. Popowicz Mikołaj, żołn. 9 p. p., z Krasnej (Kałusz). Przyszlak Mikołaj, kapr. 9 p. p., z Mikołajowa (Żydaczów).

Róziewicz Mikołaj, kapr. 9 p. p., z Jaworowa (Dolina). Rybczak Mikołaj, żołn. 9 p. p., ze Swaryczowa (Dolina). Rymyk Jan, rez. 9 p. p., z Perehińska (Dolina).

Sawczyn Michał, kapr. 9 p. p., z Czertezi (Żydaczów). Sawczyn Paweł, rez. 9 p. p., z Jamelnicy (Stryj). Semczyszyn Grzegorz, frajter 9 p. p., z Żurawna (Żydaczów). Słotwiński Józef, żołn. 9 p. p., z Żurawna. Smoliński Jakób, żołn. 9 p. p., z Bereźnicy Król. (Żydaczów). Smoliński Józef, kapral 9 p. p., z Żurawna. Starzewski Józef, kapral 9 p. p., z Podmichala (Kałusz). Stowban Mikołaj, żołn. 9 p. p., z Kamienia (Kałusz). Stysło Ignacy, żołn. 9 p. p., z Drohowyża (Żydaczów). Suchomel Franciszek, jednor. 9 p. p., ze Stryja. Sydor Michał, żołn. 9 p. p., z Uherska (Stryj). Sydor Michał, rez. 9 p. p., ze Smuchowa (Żydaczów). Sysak Jan, kapr. 9 p. p., z Wistowy (Kałusz). Szczadej Paweł, żołn. 9 p. p., z Oporca (Skole). Szczur Michał, żołn. 9 p. p., z Wołcniowa (Żydaczów). Szkulenda Józef, żołn. 9 p. p., z Roztoczek (Dolina). Szłapak Jan, kapr. 9 p. p., z Rożniatowa (Dolina). Szramek Jan, plut 9 p. p., z Doliny. Szumej Stefan, rez. 9 p. p., z Kniazowskiego (Dolina). Szutka Michał, kapral 9 p. p., z Niagryna (Dolina). Szutka Michał, rez. 9 p. p., z Niagryna (Dolina). Szymański Alojzy, żołn. 9 p. p., z Bolechowa. Szymański Jan, żołn. 9 p. p., z Brzeziny (Żydaczów).

Tarnawski, rez. 9 p. p., ze Synowódzka Wyżnego (Skole). Tataryn Józef, żołn. 9 p. p., z Lachowic Podróżnych (Żydaczów). Tereniczyn Stefan, żołn. 9 p. p., ze Seneczowa (Dolina). Turków Jan, rez. 9 p. p., z Truchanowa (Stryj). Turopolski Jan, żołn. 9 p. p., z Grabownicy (Brzozów). Tyczkowski Teodor, żołn. 9 p. p., z Niebyłowa (Kałusz). Tymczyszyn Filip, żołn. 9 p. p., z Lisiatycz (Stryj). Tyniak Mikołaj, rez. 9 p. p., z Dobrowlan (Kałusz).

Wykszta Gabryel, żołn. 9 p. p., z Pezan (Żydaczów). Wywiorski Franciszek, żołn. 9 p. p., z Mikołajowa (Żydaczów).

Zapesiak Jan, żołn. 9 p. p., z Akreszorów (Peczeniżyn). Ziniak Michał, żołn. 9 p. p.

Żurakowski Michał, kapral 9 p. p., z Balicz Podróżnych (Żydaczów). Zwarycz Jakób, frajter 9 p. p., z Lodzian (Kałusz).

W niewoli.

Bałanda Michał, żołn. 9 p. p., z Dolnego (Kałusz). Benkałowicz Mikołaj, żołn. 9 p. p. Bita Józef, huzar 11 p. Borys Michał, żołn. 9 p. p., z Bratkowców (Stryj).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Odpowiedzialny redaktor: Jakób Bojko. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.